Nr. 281. Kraków, Wtorek 11 Grudnia 1894. Rocznik XIII.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma" wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	*półrocznie:*	*kwartalnie:*	*miesięcznie:*
W miejscu	16 zł. w. a.	8 zł. w. a.	4 zł. w. a.	1 zł. 35 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 70 „
W Państwie Niemieckiem	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 35 „

Pojedynczy numer kosztuje 8 ct., z przesyłką pocztową 10 ct.; — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ul. Kilińskiego 2 i Plona, ul. Karola Ludwika 9, da nabyła po 8 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *rano* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Telefon Nr. 61.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy* — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku.—Biuro (Ig. Herz) Plac Maryacki, 9. — Handle E. Śmidowicza i S. W. Niemojewskiego w Sukiennicach. J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. Kretschmerowa Rynek l. 10.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Societé Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. -- **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 30 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzem. dla miejscowych prenumerat. Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym.

Kraków, 10 grudnia.

Od chwili, w której rząd przedłożył Sejmowi projekty ustaw kościelnych, wre i kipi na Węgrzech bezustannie. Chwilowa cisza, jaka zapanowała po ostatniej podróży dra Wekerlego do Wiednia i zapewnieniu, które przywiózł stamtąd, że monarcha będzie sankcyonował obie przez parlament uchwalone ustawy, znikła, gdy pomimo upływu dwóch tygodni zapowiadiana sankcya nie nastąpiła. Przepowiednie przesilenia pojawiają się znowu, a obejmują nietylko sam gabinet, ale wróżą zmianę kierunku polityki wewnętrznej. Wprawdzie po ministerstwie dra Wekerlego nie nastąpiłoby bezpośrednio ministerstwo wyznające wprost przeciwne zasady i na razie według tych wróżb następcą dzisiejszego premiera byłby baron Banffy, obecny prezydent Izby poselskiej, ale nowy rząd byłby tylko przejściowym, po którym przyszedłby inny, nie pochodzący ze stronnictwa liberalnego.

Polityka wewnętrzna przyjęłaby wtedy kierunek konserwatywny, a zarazem zmieniłaby się także pod względem traktowania kwestyj narodowościowych. W tym celu episkopat węgierski pracuje podobno usilnie, aby skupić przeciwników obecnego systemu, a stronnictwo liberalne zaczyna coraz bardziej niepokoić się obecną sytuacyą.

Sankcya uchwalonych przez Sejm ustaw o ślubach cywilnych, o religii dziatwy i prowadzeniu metryk nie zmieni już sytuacyi. Monarcha nie odmówi wprawdzie sankcyi, bo odmówić jej nie może, ale wykonanie ustaw ma być odroczonem na później w tym celu, aby sankcyonowane ustawy nigdy nie weszły w życie. Pod wpływem zmiany w kierunku polityki wewnętrznej zmieniłby się bowiem także skład parlamentu, a po usunięciu stronnictwa liberalnego ze stanowiska, jakie zajmuje rewizya uchwalonych już ustaw, usunęłaby je raz na zawsze z widowni.

Przesilenie, które zapowiadają w Budapeszcie, sięga zatem według wiadomości nadchodzących stamtąd o wiele głębiej, niż spodziewać się było można i zapowiada nietylko zmianę gabinetu, ale zanik stronnictwa które dotychczas od lat wielu trzymało w rękach ster spraw krajowych.

Dzień dzisiejszy ma przynieść jeśli nie stanowcze wydarzenia, to niedwuznaczne dowody, że niebezpieczeństwo tak dalece idących zmian istnieje rzeczywiście. Izba poselska dziś obradować będzie nad ustawą o prowizoryum budżetowem, a dyskusya z tego powodu ma nietylko stronnictwom opozycyjnym posłużyć za teren nowych i zdwojonych ataków na rząd, ale również dać stronnictwu liberalnemu sposobność wypowiedzenia tych zapatrywań, jakie wywołała w nim niepewność położenia i brak sankcyi uchwalonych ustaw.

Krążące po stolicy Węgier pogłoski mogą być jeszcze tylko życzeniami przeciwników rządu i jego stronnictwa Obalenie dra Wekerlego nie jest tak łatwą rzeczą, ale chociażby udało się usunąć dzisiejsze ministerstwo, to zupełne złamanie wpływu stronnictwa liberalnego nie będzie nigdy rzeczą łatwą. Stronnictwo to posiadało dotychczas większość nietylko w parlamencie, ale również w kraju i jego wpływu nie potrafi nikt przełamać jednym zamachem za pomocą jednej walki wyborczej. Nadzieje i obawy zmiany kierunku w polityce wewnętrznej mogą zatem zawieść i przesilenie może ograniczyć się tylko na zmianę ministerstwa Gdyby jednak dzisiejszy liberalny kierunek miał ustąpić miejsca prądom konserwatywnym i klerykalnym, to jeszcze zapowiedź zmiany polityki wewnętrznej w kwestyi narodowościowej może pozostać nieziszczoną. Dziś przyrzeczenia sprawiedliwości wobec innych narodowości przeciwnikom rządu służą za środek wzmocnienia sił własnych. ale gdy przyjdzie do spełnienia tych przyrzeczeń, bezwzględność węgierska odezwać się może z tą samą siłą u konserwatystów, z jaką przemawiała przez rząd liberalny. Upadek stronnictwa liberalnego może zatem nie przynieść żadnych korzyści niemadziarskim narodowościom i dlatego powinny one obietnice dzisiejsze przyjmować z niedowierzaniem

Z Koła polskiego.

(Telegram własny Now. Ref.).

***Wiedeń**, 9 grudnia.*

(?) Na początku dzisiejszego posiedzenia Koła polskiego zapytuje p. Straszewski o sprawę katastru gruntowego.

P. Czaykowski wyjaśnia, że najpierw sejmy mają przystąpić do wyboru odnośnych komisyj i zdaje sprawę z dyskusyi nad tą kwestyą w komisyi podatkowej. Jędrzejowicz oświadcza, że merytoryczne załatwienie tej kwestyi obecnie nie nastąpi. Straszewski żąda posiedzenia Koła w tej sprawie, żeby omówić stanowisko tegoż.

Zaleski proponuje przerwanie dyskusyi nad tą sprawą, z powodu nieobecności członków komisyi podatkowej, oświadczając, że przed świętami jeszcze zwołane będzie Koło celem omówienia tej sprawy. Wniosek prezesa Zaleskiego, poparty przez posłów Byka, Chrzanowskiego i Czajkowskiego — przyjęto.

Podlewski czyni następujący wniosek: „Koło uchwala zainicyowanie akcyi, aby rząd jeszcze w ciągu tej sesyi przedłożył projekt ustawy o regulacyi pensyi dla wdów i sierot po urzędnikach państwowych".

Wniosek ten popierają posłowie Płażek, Czaykowski, Roszkowski, Straszewski i Piniński. Piętak popierając wniosek Podlewskiego, odradza łączenie tej sprawy z kwestyą prowizorycznych dodatków dla urzędników i prosi o pozwolenie przemawiania w tej sprawie podczas dyskusyi nad ustawą o regulacyi płac urzędników.

Na wniosek Struszkiewicza uchwalono odesłać tę sprawę do komisyi budżetowej i polecić członkom, żeby się co do tej sprawy w osobny ukonstytuowali komitet.

Kraiński interpeluje komisyę gorzelnianą w sprawie monopolu wódczanego. Rutowski oświadcza, że komisya przed feryami świątecznemi zda z tego sprawę.

Szczepanowski, jako członek komisyi kolejowej, zdaje sprawę co do ustawy o kolejach lokalnych, mianowicie co do taryf osobowych i towarowych, jakoteż co do materyalnego poparcia rządu. Żądania Koła co do premij za przewóz osób i towarów z powodu trudności, jakie nasuwa obliczenie od poszczególnej osoby i tonny towarów, uwzględnione zostaną przy obliczeniu taryfy dla przewozu przechodowego *(Durchgangstarif)*. Żądanie, żeby w poszczególnych paragrafach wyrażono zastrzeżenie co do wpływu kraju, da się załatwić w drodze ustaw i rozporządzeń krajowych.

Kraiński żąda uzupełnienia ustawy w tym kierunku, żeby w razie gdyby rząd, ze względów strategicznych odmówił koncesyi na kolej lokalną, oznaczony był prekluzywny termin i oznaczeni czas, do którego rząd ma kolej strategiczną wybudować.

Popowski uzupełnia uwagi Szczepanowskiego. Struszkiewicz uważa, że z powodu podniesienia kwestyi pupilarnego bezpieczeństwa papierów galicyjskich kolei lokalnych. może się przewlec uchwalenie ustawy i prosi o chwilowe wstrzymanie dyskusyi w Izbie, aż do decyzyi ministerstwa w sprawie pupilarnego bezpieczeństwa obligacyj galicyjskich.

Rappaport wnosi, żeby mowca w Izbie oświadczył, że Koło głosuje za ustawą w nadziei, że ustawa o pupilarnem bezpieczeństwie papierów galicyjskich zostanie wniesioną. Piniński zwraca uwagę, że członkowie komisyi otrzymali stanowczą obietnicę ze strony rządu, że ustawa o pupilarności obligów galicyjskich będzie wniesioną tem bardziej że i inne kraje podobną ustawę posiadają. Jako mowcę w Izbie desygnowano p. Struszkiewicza.

Uchwalono głosować za ustawą z odrzuceniem wszystkich poprawek — chyba że się nanie zgodzić referent.

Następnie poseł Byk stawia wniosek, żeby w ustawie co do święcenia niedziel uwzględniano żydowskich rękodzielników pracujących w domu, którzy święcą sobotę i dla których wykonanie ustawy według obecnego brzmienia, pociągnęłoby za sobą dotkliwe straty materyalne.

Rappaport popiera ten wniosek ze względu na potrzebę zwrócenia ludności żydowskiej na drogę produktywnej pracy przemysłowej i ze względów religijnych.

Płażek popiera myśl zawartą we wniosku Byka żądając, żeby załatwienie tej sprawy odstąpiono sejmom. Szczepanowski popiera również wniosek dr. Byka, wskazując na podobne ustanowienia w Anglii, gdzie święcenie niedziel bardzo surowo przestrzegane bywa. Rosenstock odwołuje się na petycye Izb handlowych i przypomina, że już kilkakrotnie domagał się uwzględnienia rękodzielników żydowskich. Lewicki i Roszkowski, również popierają wniosek Byka.

Piniński wnosi: „Koło uchwala, żeby bądź w drodze ustawodawstwa krajowego dopuścić, aby rzemieślnikom innowiercom, o ile wykażą się, że inny dzień w tygodniu święcą — wolno było pracować w niedzielę, lecz nie publicznie i nie wolno im zatrudniać czeladników chrześcijańskich. Pastor w zasadzie uznaje słuszność żądania, zawartego we wniosku Byka, obawia się jednak zgorszenia i głosować będzie za wnioskiem Płażka.

Bloch uzasadnia potrzebę wniosku Byka i dziękuje Kołu za poparcie tegoż. Piniński motywuje swój wniosek i popiera wniosek Płażka na wypadek, gdyby się okazała niemożliwość przeprowadzenia wniosku Byka w Radzie państwa.

Uchwalono wniosek Byka 23 głosami, posłowie Struszkiewicz, Pastor i Milewski oświadczają się za wnioskiem Płażka.

Na ewentualność odrzucenia wniosku Byka uchwalono wniosek Płażka: pozostawia się ustawodawstwu krajowemu, czy i jak dalece rękodzielnicy żydowscy, święcący sobotę, mogą być wyjęci z pod obowiązku święcenia niedzieli.

Następnie Milewski zdaje sprawę w kwestyi ustawy melioracyjnej — poczem nastąpiła dyskusya informacyjna, w której biorą udział Szczepanowski, Struszkiewicz, Piniński, Rutowski i Straszewski. Na tem obrady przerwano.

Pos. Szczepanowski o reformie wyborczej.

(Dokończenie.)

A czy myślicie, że łatwiej wytworzyć obywatela, aniżeli żołnierza? Jeżeli wytworzenie żołnierza wymaga tyle czasu, tyle wytężenia, tyle środków materyalnych, tyle umiejętności, tyle energii konsekwentnej — cóż dopiero wytworzenie obywatela? Czyż dosyć nazwać człowieka obywatelem, ażeby się nim stał w rzeczywistości? A któż jest prawdziwym przyjacielem postępu: czy ten, kto szafuje nazwą obywatela mianując ludzi obywatelami, którzy nimi jeszcze nie są, czy ten, kto cierpliwie i z wytężeniem pracuje nad urzeczywistnieniem tych warunków, wśród których kształcą się prawdziwi obywatele? Ja się wcale nie wyrzekam nazwy demokraty, o której poseł Lewakowski mówił. Jako demokrata mam to przekonanie, że tak, jak przed stu laty z każdego Polaka można było wytworzyć żołnierza, chociaż tego nie zrobiono, zadowalniając się czczem słowem o armii stutysięcznej, — tak dzisiaj z każdego Polaka, jakiegokolwiek stanu, można wytworzyć obywatela. Sądzę dalej, że w obecnej epoce armii ludowych, monstrualnych budżetów, szalonej międzynarodowej walki o byt,— zbawienie ojczyzny wymaga, ażeby jak najspieszniej, jak najskuteczniej podnieść liczbę obywateli, w jak najszerszych warstwach rozszerzyć pojęcia obywatelskie, ale nie łudzę się, że mnożąc nazwę obywateli, już dokonałem dzieła. Nie tak łatwo biorę się do tej rzeczy, jak poseł Lewakowski. To, co jemu się wydaje wielkim programem politycznym, to dla mnie jest słowem bez treści, marnem życzeniem, złudnym pozorem, bez dokonania tego, w czem ja widzę rzeczywisty postęp, to jest bez faktycznego podniesienia poziomu oświaty i niezależności ekonomicznej, które są podstawą tej światłej samodzielności, tej dojrzałości charakteru, które są cechą prawdziwego obywatela, a bez których cech, pospolite ruszenie żołnierzy przedstawa się jako ruchawka, nie mogąca się ostać wobec daleko mniej licznych a karnych i dobrze zorganizowanych zastępów.

My, którzy się trzymamy tej naszej definicyi postępu, żądamy dokonanych czynów, rzeczywistej zmiany w stosunkach społeczeństwa, a nie głośnego wypowiadania życzeń pobożnych.

Z tej różnicy zasad wynika również radykalna różnica metody działania politycznego.

Poseł Lewakowski rzuca anatema na tę warstwę większych właścicieli i kapitalistów(!), którzy według niego opanowali w celach egoistycznych całą reprezentacyę krajową i wszystkie urzędy krajowe i wywołuje widmo roku 1789. Takie przedstawienie prowadzi do walki klasowej, pod którem w znacznej części państw europejskich odbyło się przeobrażenie stosunków politycznych i społecznych. *Ote toi de là, pour que moi je m'y mette!*

My przeciwnie, którzy widzimy, że postęp u nas dokonał się nie przez wojnę domową, ale przez rozpowszechnienie się poczucia obowiązków obywatelskich we wszystkich warstwach społeczeństwa polskiego, my przypuszczamy z góry dobrą wolę wszystkich stronnictw narodowych, jako godzących się co do celu, choć różniących się co do środków, prowadzących do tego celu. Nie staramy się wywołać oburzenia lub nienawiści skierowanych przeciw poszczególnym warstwom, nie windykujemy dla siebie monopolu dobrej wiary i patryotyzmu. Unikamy tego, co nas dzieli, a szukamy tego co nas łączy, — bo na polu ustawodawczem szukamy czynu dokonanego, a zatem także tej większości, która jedynie tego czynu dokonać może. Zapewne i my bylibyśmy zmuszeni do bezpłodnej opozycyi, gdyby zaślepiona i samolubna większość polityką czysto kastową systematycznie odbierała nam możność współdziałania w użytecznej pracy ustawodawczej, t. j. gdyby w samej rzeczy była tą kartą godną potępienia, jak ją przedstawia poseł Lewakowski.

Ale przecie w ostatnich latach cały szereg użytecznych reform dokonany został za współudziałem wszystkich stronnictw krajowych; wnioski, któreby jeszcze niedawno były wywołały zagorzałą opozycyę, uchwalone są jednomyślnie, prawie bez dyskusyi. Postać kraju się zmienia, jesteśmy na torach rzeczywistego, namacalnego postępu i pod względem oświaty i dobrobytu. Może nie postępujemy dosyć prędko, dosyć konsekwentnie, może jeszcze nie sięgamy dosyć w głąb tych wielkich mas ludowych, których postęp jest najprawdziwszą miarą rozwoju narodowego. Ale wolimy ten postęp może niedostateczny, ale rzewisty, od próżnej szermierki słownej, która szerzy gorycz społeczną, a sprawy społeczne zostawia po dawnemu, — wolimy udział w tej żmudnej pracy od marnej satysfakcyi bezskutecznego wygłaszania największych haseł i piętnowania winowajców za zmarnowany czas i zmarnowane zasoby narodu.

Różniąc się co do zasady działania i co do metody postępowania politycznego, różnimy się także co do ocenienia sytuacyi politycznej.

Powiada poseł Lewakowski, że alians z lewicą, z ... jeszcze zaślepioną w swych wyobrażeniach centralistycznych, kompromituje sprawy autonomii krajowej. P. Lewakowski wytacza dalej cały szereg postulatów autonomicznych, jak to powiększenie liczby posłów galicyjskich, wybory przez Sejm i t. d., jako postulaty, które się nie dadzą urzeczywistnić w związku z lewicą niemiecką i wyrzuca Kołu, że tych doniosłych spraw nie poruszyło i o nich nie dyskutowało. Mogę zapewnić kolegę, że te wszystkie sprawy należą do abecadła politycznego każdego posła polskiego i że analfabetów pod tym względem w Kole nie znajdzie. Ale to leży poza ramami obecnej sytuacyi politycznej, bo obecnie szukamy takich wniosków, na któreby się lewica niemiecka zgodzić mogła, bo tylko takie są do przeprowadzenia, tylko takie mogą znaleźć większość w parlamencie. A przytem mam większą wiarę i potęgę zasad autonomicznych od posła Lewakowskiego. Nie zależą one od widzimisię nawet tak potężnego stronnictwa, jak niem jest lewica niemiecka. Tu znowu ja patrzę bardziej na fakta, aniżeli na teoryę na naturalny wzrost instytucyj autonomicznych, a nie na paragrafy konstytucyi. Dla mnie nie paragraf jest miarą zakresu autonomicznego, ale siła społeczna i budżetowa, która nam dozwala zawładnąć pewnym zakresem. Otóż pod tym względem widzimy, że wbrew swym przekonaniom teoretycznym, sama nawet lewica niemiecka musi przykładać ręki do rozwoju praktyki autonomicznej. Za jej współudziałem koleje lokalne przekazują się Sejmom i ich finansowanie bankom krajowym, — za jej współudziałem kraje będą miały udział w po-

St. Koźmian o styczniowem powstaniu.

(Stanisław Koźmian: Rzecz o roku 1863, tom I, Kraków 1894 — str. 254. Tom II, Kraków 1895 — str. 328 — 8°.)

(Ciąg dalszy).

W pierwszym rozdziale drugiego tomu swego dzieła zastanawia się p. Koźmian teoretycznie nad powodami upadku i warunkami odrodzenia się państw w ogóle; rozwinięte tu pomysły i wysnute z nich wnioski stosuje do położenia porozbiorowej Polski.

Trzy są — powiada — powody i trzy stopnie upadku państwa: zewnętrzne, potężniejszy sąsiad, lub zmowa kilku sąsiadów, przegrana wojna i t. p. — wewnętrzne, polityczne, społeczne, religijne, etyczne, ekonomiczne, wojskowe, które są zarazem objawem choroby rozkładu, braku żywotności — wreszcie kombinacya i połączenie obu rodzajów przyczyn, zewnętrznych i wewnętrznych razem.

Drugi stopień upadku jest groźniejszy dla przyszłości, niż pierwszy, trzeci jest najcięższy, najwyższy.

„Od stopnia upadku zależną jest zdolność i możność podźwignięcia i podniesienia się".

Państwo, które upadło skutkiem przyczyn zewnętrznych tylko — albo takie, którego upadek był spowodowany tylko wewnętrznemi powodami — łatwiej może odzyskać kształt państwowy niż to, którego upadek spowodowała kombinacya wewnętrznych i zewnętrznych przyczyn.

„Upadek państwa polskiego był stopnia trzeciego, najwyższym, bo spowodowany został zewnętrzną i wewnętrzną przyczyną; nastąpił wskutek osłabienia własnych sił, oraz wzmożenia się sił sąsiadów, wskutek niemocy własnej i przewagi obcych".... „Był to zatem okaz wyjątkowy, w dziejach jedyny, trzeciego stopnia upadku państwa, stopnia najwyższego".

A zatem....

Zanim do wniosku tego dojdziemy, zastanówmy się nad samą podstawą rozumowania p. Koźmiana.

Cała ta teorya o trzech powodach i trzech stopniach upadku państw stoi na bardzo kruchych nogach. Jest ona sztucznie, *ad hoc* utworzona ku temu, aby posłużyła politycznemu celowi jaki sobie autor wytknął w swej książce. Na poparcie swych twierdzeń nie przytoczył autor ani jednego przykładu z dziejów. Staran nie unika on drogi indukcyi, gdyby bowiem wszedł na nią, musiałby się przekonać, że cała jego teorya krytyki nie wytrzyma. Co on nazywa w Polsce wyjątkowym, jedynym w dziejach powodem i stopniem upadku państwa, to jest przeciwnie z małemi bardzo wyjątkami regułą, iż upadek państw następuje wskutek jednoczesnego działania zarówno wewnętrznych jak i zewnętrznych powodów.

Czyż inaczej upadła Grecya? Nie byłyż tam oczywiste objawy zupełnego upadku sił państwowych, społecznego rozstroju, demoralizacyi ogólnej, które tak mądrze wyzyskał zaborca? Czyż Rzym, zanim padł pod ciosem napierającego z zewnątrz świata germańskiego, nie był w stanie zupełnego wewnętrznego rozkładu? Państwo węgierskie padło tak samo jak Polska skutkiem wewnętrznej przez oligarchię spowodowanej niemocy, i skutkiem tureckiego z zewnątrz najazdu Dzisiejszy stopniowo dokonywujący się upadek państwa tureckiego w Europie jest znowu kombinacyą wewnętrznych i zewnętrznych przyczyn. Wszak pomimo wielkiej niemocy wewnętrznej państwa tego — trzeba było bitwy pod Navarinem, aby utraciło Grecyę, trzeba było Plewny i Szipki, aby utraciło Bułgaryę.

Przykładów takich możnaby przytoczyć więcej — a wszystkie one dowodzą, że prawie zawsze na upadek państw składa się kombinacya obu przyczyn, że zatem prawie zawsze upadek jest „stopnia najwyższego" — w tem pojęciu, jakie p. Koźmian stopniowi upadku państwa nadaje.

Ale można przytoczyć jeszcze inne przykłady, dowodzące, jak bezpodstawną jest ta teorya — to jest przykłady państw, które były zupełnie do upadku dojrzałe, a uratowały się tylko tem, że nie było ciosu z zewnątrz: Niemcy w 30-letniej wojnie — Moskwa po Fiedorze Godunowie — Anglia po rewolucyi. W tych wszystkich wypadkach państwo zupełnie było do upadku dojrzałem, a nie upadło tylko dlatego, że nie znalazł się zdobywca, któryby był sięgnął po zdobycz.

Ale mamy jeszcze przykłady państw, które były już na samym brzegu przepaści i to zarówno z wewnętrznych, jak zewnętrznych okoliczności — a jeżeli się na jej dno nie stoczyły, nie zawdzięczają tego ani własnej sile wewnętrznej, która upadek powstrzymała, ani brakowi przemożnych sił u sąsiadów, ale zupełnie innym okolicznościom. Cóż w r. 1683 uratowało od upadku Austryę, szarpaną węgierskiemi buntami, zagrożoną od potęgi tureckiej? Ani własna siła, ani słabość nieprzyjaciela, a jedynie tylko okoliczność, że Jan III odrzucił propozycye Ludwika XIV, który mu ofiarował przymierze francuskie i subsydya na odebranie Austryi Śląska. Co byłoby się stało z Prusami po bitwie pod Jeną, gdyby Austrya była chciała, biorąc odwet za Śląsk, na spółkę z Napoleonem postąpić z Prusami tak, jak Fryderyk na spółkę z Katarzyną postąpił z Polską? i gdyby oddając Galicyę za pruskie zdobycze, odbierając Prusom cały zabór polski, była stworzyła silną, chociaż nie całą jeszcze Polskę — zamiast słabego księstwa warszawskiego? A Francya po Sedanie! Przenieśmy ją w tym stanie, w jakim się wówczas znalazła, na miejsce Polski, przełóżmy tylko jej geograficzne położenie i zapytajmy, co byłoby się z nią stało, gdyby była wtedy otoczona trzema państwami, któreby się na jej rozbiór zmówiły? Pozbawiona armii, która setkami tysięcy broń złożyła i w nieprzyjacielską poszła niewolę — pozbawiona rządu, który w chwili strasznej klęski wojennej przeobrażał się z monarchicznego w republikański — szarpana następnie domową wojną z komuną paryską, nie byłaby mogła losu Polski uniknąć. Uratowało ją tylko jej geograficzne położenie — uratowało ją morze, Pireneje i Alpy, uratowała ją okoliczność, że Prusy nie znalazły spólników do rozbioru.

Więc nietylko wewnętrzna słabość, nietylko przemoc nieprzyjaciela, ani nawet sama obu tych powodów kombinacya bywa przyczyną upadku państw. Przyczyniają się do tego inne jeszcze okoliczności. Geograficzne położenie państwa, ogólna konstelacya międzynarodowej polityki w chwili, gdy na państwo cios jakiś zewnętrzny spada — są także bardzo silnym czynnikiem, który albo chroni państwo od całkowitego upadku, albo ten upadek ułatwia i przyspiesza.

Tego wszystkiego p. Koźmian nie widzi, tego w swej teoryi o upadku państw nie uwzględnia — dlaczego? Bo mu to wszystko przeszkadzało w dojściu do apriorycznie postawionego, a nie indukcyjnie, z dziejowych faktów wyprowadzonego wniosku, że upadek Polski „był stopnia najwyższego", że był on „wyjątkowy, w dziejach jedyny".

Wykazaliśmy, że nie jedyny, że były inne państwa, które upadły z tych samych powodów, t. j. z kombinacyi wewnętrznych i zewnętrznych przyczyn, a nawet że ta kombinacya jest raczej regułą.

Upadek Polski był wszakże istotnie wyjątkowy, ale z zupełnie innego powodu i w innem niż u p. Koźmiana znaczeniu.

Wyjątkowym w upadku Polski nie był stopień tego upadku, nie jego głębia, nie jego powód — wyjątkową była okoliczność, iż upadek ten nastąpił w chwili wewnętrznego odradzania się narodu i państwa. Nastąpił wtedy, kiedy z organizacyi państwa usunięto jej kardynalne błędy, kiedy wprowadzać zaczynano niebywały dawniej ład w maszynę państwową, kiedy duch narodu nie „podniecenia" tylko doznawać (o tem podniecenia lubi p. Koźmian prawić), ale prawdziwie odradzać się począł, otrząsać się z wad, dobywać na jaw najpiękniejsze cnoty publicznej przykłady, kiedy rozumów politycznych Polsce przybywało, kiedy pojęcie „obywatelstwa", dotąd tylko w klasie szlacheckiej zaklęte, poczęło szersze warstwy społeczne ogarniać, a Rzeczypospolitej, wchodzącej na drogę sprawiedliwości w ustawach i urządzeniach, nowe siły przybywały. Upadek w chwili odradzania się — to było w naszym losie zupełnie wyjątkowe, w dziejach jedyne, a nie jak p. Koźmian twierdzi, stopień tego upadku.

A jeszcze inna okoliczność nadaje temu upadkowi cechę — jeżeli nie jedynego w dziejach, to w każdym razie niepowszedniego, t. j. że był on nietylko utratą politycznego bytu, ale zarazem rozdzieleniem organizmu narodowego na trzy, w trzy różne państwowe mechanizmy wcielone części. I to — a nie ów przez p. Koźmiana wyrozumowany „stopień" upadku jest okolicznością, która odrodzenie dotychczas tak bardzo utrudniała.

(C. d. n.)

Tadeusz Romanowicz.

datkach spożywczych — zdobycze autonomiczne o wiele donioślejsze od paragrafów rozszerzających zakres włady autonomicznej, a nie dających środków do podołania rozszerzonemu zakresowi.

Widzimy, że sam ustrój naturalny Austryi z konieczności popycha wszystkich w kierunku rozwoju autonomicznego, a jeżeli ten prąd naturalny tak dalej potrwa, jeżeli i dalej będziemy mieli do zaznaczenia praktyczne zdobycze dla autonomii krajów, — to ja to wolę od walki o autonomię teoretyczną, któraby od razu w obecnej sytuacyi wszystkie stronnictwa skazała na niemoc parlamentarną. Wolę i na tem polu zdobywać czynem, niż daremnie walczyć o słowa.

O ile autonomia się łączy z pojektami reformy wyborczej, to w obecnej sytuacyi odnosi się to tylko do jednej, sprawy, t. j. do bezpośrednich wyborów z kuryi wiejskiej, która podług zarysu projektu rządowego i podług projektu Rutowskiego ma być pozostawioną decyzyi Sejmów.

A teraz przechodzę do ostatniego przedmiotu, t. j. do wytłómaczenia, dlaczego reforma wyborcza w granicach zarysu rządowego, a mianowicie reforma na podstawie wniosku Rutowskiego wydaje mi się odpowiedniejszą od utworzenia czy to izb roboniczych, czy to kuryi robotników fabrycznych. Tutaj najsamprzód muszę wypowiedzieć zdanie, że Galicya najmniej odczuwała potrzebę rozszerzenia grona wyborców, jakoteż najmniejszej dozna zmiany w stosunkach obecnych przez zaprowadzenie jakiejkolwiek nowej ordynacyi wyborczej. Dla nas inne sprawy obecnie w toku, jak n. p. procedura cywilna lub reforma podatkowa, są o wiele ważniejsze od zmian w prawie wyborczem. Sprawa piekąca w niektórych innych krajach koronnych, ale nie w Galicyi, przymusza i nas do działania i do pilnowania, ażeby reforma ogólnego prawa wyborczego w całej monarchii odbyła się bez szkody dla sprawy narodowej. A że mianowicie sprawa reprezentacyi robotników była dojrzała i piekąca w pewnej części monarchii, to można się było przekonać na ekspertyzie robotniczej, urządzonej przed pięciu laty przez ten sam parlament, o którym poseł Lewakowski powiada, że się wcale o tę sprawę nie troszczył.

Można było słyszeć przy tej sposobności nie agitatorów socyalistycznych, nie niedojrzałych doktorów genewskich lub teoretyków pływających po obłokach, ale robotników prawdziwych, przedstawiających taki zapas doświadczenia życiowego, taką znajomość stosunków społecznych w rozmaitych krajach i obdarzonych taką siłą wymowy i rozumowania, że ich obecnośćby zaszczyt przyniosła nietylko parlamentowi austryackiemu, ale każdemu parlamentowi na świecie. Ludzie tego kalibru muszą posiadać wpływ w szerokich warstwach ludowych, a jeżeli mają wpływ faktyczny, to lepiej, żeby byli w parlamencie. W Anglii taki konserwatywny mąż stanu, jakim był Disraeli, pierwszy powitał wybór do parlamentu pierwszego górnika pracującego ręcznie. W tem nie leży niebezpieczeństwo społeczne. Ale leży ono w utworzeniu nowej kasty społecznej, ożywionej nowym *esprit de corps*, nowem uczuciem solidarności i piętnującej każdego robotnika innych przekonań jako odszczepieńca, jako zdrajcę swojego stanu. Wierzę tak samo jak poseł Lewakowski, że u nas pomiędzy naszymi robotnikami socyaliści stanowią nieliczną garstkę — ale obawiam się, że utwarzając osobną kuryę robotniczą, samibyśmy zapędzili do szeregów socyalistycznych wszystkich tych, którzy tam się dotąd nie znajdują. Słusznie powiedział poseł Stadnicki, że gdyby się powodował zasadami arystokratycznemi, jakie panują w pewnych krajach, toby w utworzeniu nowej kuryi stanowej widział stwierdzenie organizacyi stanowej społeczeństwa i gwarancyę odrębnego stanu szlacheckiego. Stojąc na gruncie, że kastowość wogóle nie zgadza się ze szlachetnem pojęciem narodu, ja, który się nie zgadzam z odrębną kastą mieszczańską lub chłopską, a zatem także nie mogę przyjąć osobnej kasty robotników, bo upatruję postęp tylko w przeniknięciu wszystkich warstw wspólną ideą obywatelską, t. j. we wytworzeniu ze szlachty, mieszczan, chłopów i robotników jak najliczniejszego grona obywateli, zarówno pracujących dla wspólnej Ojczyzny.

W tem, co już mamy, w tem, czego obecnie zmienić nie mogę, już widzę za wiele pierwiastków kastowych i uważam wzmagające się poczucie kastowe, rozbicie coraz się zwiększające całego społeczeństwa na stany, kasty i kliki zazdrosne na siebie i walczące ze sobą jako główne niebezpieczeństwo materyalnego kierunku naszych czasów.

Dlatego nie mogę przyłożyć ręki do wytworzenia nowego stanu, nowej odrębności. Dlatego wolę projekt Rutowskiego, który oprócz robotników wprowadza cały szereg innych żywiołów, jakoto najniższych podatkujących, już i tak biorących udział w wyborach gminnych, a oprócz tego uwzględnia inteligencyę i najrozmaitszych urzędników prywatnych, którym przecież nie można odmówić prawa głosowania, jeżeli się niem obdziela robotników przez nich dozorowanych. Rozszerzenie prawa wyborczego, proponowane przez Rutowskiego, a właściwie przez polskich członków komisyi wyborczej i większości komisyi parlamentarnej, której zapatrywanie Rutowski streścił, jest cyfrowo bardzo doniosłe.

W Galicyi prawdopodobnie liczba wyborców nowej kuryi równałaby się co najmniej całej liczbie obecnych wyborców, a w niektórych innych krajach byłaby kilkakrotnie większą. Skład nowej kuryi byłby taki, że nie obawiałbym się u nas zwycięstwa socyalizmu, chyba tylko wyjątkowo i to po walce z poważną mniejszością. Większość posłów należałaby do kierunków obecnych, a wzmocniłaby nasze stanowisko w parlamencie monarchii. Zapewne, że wniosek ów, w razie gdyby został przyjęty, nie wytwarza żadnej organizacyi idealnej, nie usuwa w całości niesprawiedliwe rozłożenie mandatów na pojedyncze kraje. Ale w mojem przekonaniu jest to wszystko, co się w obecnej sytuacyi da osiągnąć, jest to wniosek możliwy i praktyczny, a nie *pium desiderium*. Zresztą wolę 10 mandatów na 43, które mi daje wniosek Rutowskiego, z których ogromna większość jest zapewniona dla kierunku narodowego, niż podług wniosku Hohenwarta dwa mandaty na 22, i to mandaty, co do którychby zachodziła obawa, że mogą się dostać w ręce stronnictwa antinarodowego i antispołecznego. Upraszam Koło przyjąć jako wskazówkę dla członków komisyi wyborczej obok zarysu rządowego także wniosek znany pod nazwą posła Rutowskiego.

Pierwsze starcie w parlamencie niemieckim.

Jeżeli w jednym z poprzednich artykułów naszych przewidywaliśmy, że najnowsza sesya parlamentu niemieckiego nie obejdzie się bez ostrych starć z powodu zmian, jakie w poprzednich siedmiu miesiącach zaszły w usposobieniu sfer najwyższych, — to przewidywania nasze znalazły dosadne potwierdzenie już na drugiem z rzędu, a pierwszem w nowym gmachu posiedzeniu parlamentu. Socyalni demokraci przez usta posła Singera wystąpili przeciw osobie cesarza, jako tego, który żołnierzom nakazuje strzelać do ich braci i przeciw ich stronnictwu wnosi ustawy represyjne. Jest to dopiero zapowiedź walk, które niebawem wybuchną z całą forsą, gdy przyjdzie do rozpraw nad projektem ustawy przeciw „stronnictwom przewrotu“.

Oto burzliwy przebieg posiedzenia parlamentu niemieckiego w dniu 6 b. m.:

Prezydent Levetzow zagaił posiedzenie krótką przemową, zaczynającą się od słów: „*quod felix faustumque sit*“. W mowie tej wyraził prezydent swe zadowolenie z nowego gmachu, zbudowanego przez Wallota, i podziękowawszy jemu i jego pomocnikom za staranność, z jaką wykonywał swoje zadanie, wniósł, po kilku ogólnikowych słowach, odnoszących się do zadania parlamentu, okrzyk na cześć cesarza.

Wszyscy deputowani powstali z swych miejsc, aby przywtórzyć okrzykowi: nie podniosło się tylko ośmiu posłów socyalistycznych, podczas gdy reszta ich podczas końcowego przemówienia prezydenta ostentacyjnie wyszła z sali.

Wywołało to ogromną wrzawę i hałaśliwe krzyki, zwłaszcza na prawicy. Wołano:

— Fuj! wynosić się! bezczelność!

Socyaliści znów wołali:

— Wstydźcie się!

Liebknecht wstał z miejsca i groził pięścią.

Gdy po kilku minutach uspokoiła się wrzawa, przystąpiono do pierwszego punktu porządku dziennego: wyboru marszałka i sekretarzy. Na wniosek hr. Hompescha z centrum wybrano przewodniczącym przez aklamacyę Levetzowa, na wniosek dep. Manteuffla pierwszym wicemarszałkiem br. Buol'a, drugim wicemarszałkiem dr. Brücklina.

Następnie zabrał głos poseł Singer, prosząc marszałka o odczytanie listy kandydatów na sekretarzy, prócz tego zaproponował na sekretarza socyalistę posła Fischera. *(Niepokój).*

Marszałek Levetzow odczytał następującą listę kandydatów: Braun (cent.), Cegielski, Fischer (soc.), dr. Hermes (wolnom. zjednoczenie), Hollenffer (niem. konser.), Krebs (centr.), dr. Kropatskhek (niem. zachodn.) i dr. Pietschel (narod. liber.)

Głosowanie odbyło się kartkami; rezultat wyborów będzie ogłoszony na przyszłem posiedzeniu.

Potem zabrał głos prezydent Levetzow i rzekł:

„Parlament nie ukonstytuował się wprawdzie jeszcze, ale wybraliście mnie panowie marszałkiem. Muszę skutkiem tego, ku wielkiemu memu żalowi, powrócić do zajścia, które odegrało się na początku sesyi. Uważam to za swój obowiązek. Przy okrzyku na cześć cesarza pozostało kilku członków skrajnej lewicy na swych miejscach. Nie zgadza się to ze zwyczajem niemieckich mężów *(głośne oklaski)*, nie zgadza się ze zwyczajami tej Izby *(głośne oklaski)*, obraża to uczucia członków parlamentu *(oklaski)*. Żałuję, że nie mam sposobu napiętnować takiego postępowania należycie“. *(Huczne oklaski).*

Pos. Singer: „Niech mi wolno będzie na uwagi p. prezydenta odpowiedzieć także kilku uwagami. Muszę oświadczyć, i to w imieniu całego naszego stronnictwa, że nigdy nie zgodzimy się i nie damy zmusić się do tego, aby wznieść okrzyk na cześć człowieka, który powiedział... *(Burzliwe okrzyki na prawicy:* Co to jest? Za drzwi z nim! *Prezydent dzwoni).*

Prez. Levetzow: „Panie pośle Singer! Nie mogę pozwolić na to, aby osobę cesarza wciągano do rozpraw“.

Pos. Singer: „Muszę być posłusznym wezwaniu p. prezydenta, oświadczam jednak, że socyalni demokraci nigdy i pod żadnym warunkiem nie dadzą skłonić się do demonstracyi na cześć człowieka, który w przemowie swojej do rekrutów powiedział, iż będą oni musieli w razie potrzeby strzelać do swych rodziców i braci (*niepokój*), i który pod projektem ustawy przeciw „stronnictwom przewrotu“, zwróconej przeciwko nam, nazwisko swoje podpisał (*niepokój wzrasta*). Byłoby to poniżeniem naszej godności, gdybyśmy na cześć takiego człowieka wznosili okrzyki“.

Na to *dictum* prezydent nic już nie odpowiedział.

Na tem nie skończyła się jednak batalia. Na porządek dzienny weszła sprawa wniosku socyalistów, aby przeciw posłowi Herbertowi wstrzymano wdrożone już postępowanie karne o obrazę majestatu. — Pos. Manteuffel (konserwat.) wniósł, aby sprawę tę przekazać „komisyi porządkowej“.

Przeciwko temu wystąpił znowu pos. Singer tłómacząc, że Herbert oskarżony jest o powtórzenie w dzienniku socyalistycznym wiadomości, zaczerpniętej z czasopisma konserwatywnego, które podało wiadomość, iż cesarz Wilhelm wysłał z pola ćwiczeń pewnego oficera konno z pisemnym rozkazem do Drezna, do króla saskiego. Herbert, jako redaktor, dołączył do tego doniesienia niewinne pytanie: „czy już nie ma z Berlina do Drezna kolei żelaznej?“ (*Śmiechy na ławach socyalnych demokratów*).

W obronie swego wniosku przemawiał jeszcze raz Manteuffel, — wszystkie inne stronnictwa jednak, — przez usta swoich mowców, — oświadczyły się za wnioskiem Auera o wstrzymanie śledztwa przeciw Herbertowi.

Stronnictwo centrum zgłosiło znowu swój wniosek o zniesienie ustawy przeciw Jezuitom.

Ustawa przeciw stronnictwom przewrotu.

Rząd Rzeszy niemieckiej wniósł na posiedzeniu parlamentu w dniu 6 b. m. zapowiedziany projekt ustawy przeciw „stronnictwom przewrotu“. Podane poprzednio przez nas szczegóły tego projektu sprawdzają się. Składa się ten projekt z trzech artykułów. Najważniejszym jego punktem jest następujący dodatek do § 130 prawa karnego:

„Kto publicznie w sposób zagrażający publicznemu spokojowi zaczepia w pogardliwych słowach religię, monarchię, rodzinę, małżeństwo lub prawo własności, podpada karze pieniężnej aż do 600 marek lub karze więziennej aż do 2 lat.“

Przez to przywrócono częściowo osławiony „paragraf kauczukowy“ z lat 1875 i 76.

Dotychczas obowiązujący § 131 kodeksu karnego orzeka, „że kto zmyślone lub przekręcone fakta, wiedząc, że są zmyślone lub przekręcone, publicznie rozgłasza lub powtarza, aby przez to urządzenia i zarządzenia państwowe podać w pogardę, — karany będzie grzywną do 600 marek, lub więzieniem do dwóch lat.“ Obecnie paragraf ten zmieniono o tyle, że podlegać będzie karze także ten, kto był w możności dowiedzieć się, że idzie o fakta zmyślone lub przekręcone. W motywach zaś, odnośnie do tego paragrafu, powiedziano, że każdy, kto wiadomości pewne publicznie ogłasza, powinien wpierw zbadać i stwierdzić, o ile one są prawdziwe.

§ 111, nakładający karę więzienia do 1 roku za zachęcanie do zbrodni, otrzymał także dodatek według którego zachęcanie do zbrodni, chociażby w rezultacie było bezskuteczne, podlega karze więziennej, aż do 3 lat.

§ 112, dotyczący poduszczania do zbrodni żołnierzy i osób wojskowych, zostanie obostrzony, o ile dotyczy zachęty do obalenia porządku państwowego.

§ 126, nakładający karę za wywieranie nacisku przez groźbę zbrodni, zagrażającej porządkowi społecznemu, rozszerzono na wywieranie nacisku przez groźbę zbrodni w ogóle.

W nowym paragrafie nakłada się karę za branie udziału w spisku, zmierzającym do przewrotu państwowego.

Artykuł II zawiera nieznaczne obostrzenie przepisów karnych, dotyczących oficerów i podoficerów zwolnionych ze służby.

Artykuł III zezwala na czasową konfiskatę pism w razie wykroczenia przeciw §§ 111, 112 i 130 prawa karnego.

Dołączone do tej ustawy motywa dość słabo i wcale niezręcznie uzasadniają potrzebę wydania tej represyjnej ustawy. Po dłuższych ogólnikowych uwagach i prądach, zagrażających ładowi społecznemu, twierdzi projekt rządowy, że z zagranicy wtargnęły już do Niemiec zgubne i przewrotowe teorye, skutkiem tego głównie, że anarchiści, wydaleni z ognisk zbrodniczego ruchu, napłynęli do miast niemieckich, zwłaszcza zaś do Berlina. Podniesiono przy tej sposobności propagandę londyńskiego anarchistycznego klubu „Autonomia“. Z poszczególnych wypadków, usprawiedliwiających wydanie nowej ustawy, przytoczono jedynie proces jakiś socyalistyczny w Berlinie. Wyrażono pod koniec w motywach przekonanie, że nowa ustawa nietylko nie ograniczy, lecz „nie dotknie nawet ogólnej wolności obywatelskiej i uprawnionego tejże wykonania“.

Najniebezpieczniejszem jednakże w całym projekcie tej ustawy jest właśnie to, że dowolnemu uznaniu sądów zostawiono zbyt obszerne pole; elastyczność ta zatem i nieokreśloność może być w rękach rożnych organów rządu bronią, dla wolności słowa i druku bardzo niebezpieczną.

† Ferdynand Lesseps.

Wczorajszy telegram przyniósł wiadomość o śmierci znakomitego twórcy kanału Sueskiego, „wielkiego Francuza“ Lessepsa, który po dokonaniu największego dzieła inżynierskiego w XIX stuleciu, na schyłku życia doznał najzmienniejszej losów kolei i umarł, do pewnego stopnia zapomniany i napiętnowany przez współczesnych. Łatwo przewidzieć jednakże, że historya sprawiedliwszą i pobłażliwszą będzie dla niego i imię jego czystem przekaże potomności, zwłaszcza, że i sądownie dowiedziono, że Lesseps, zamieszany w procesie panamskim, był tylko ofiarą własnego zapału i wielkiej idei, i trwoniąc na jej urzeczywistnienie miliardy, sam jednak miał ręce czyste.

Ferdynand wicehrabia de Lesseps urodził się 19 listopada 1805 roku w Wersalu. Średnie wykształcenie otrzymał w liceum Henryka IV i już w dwudziestym roku życia wstąpił do służby dyplomatycznej; służył mianowicie przy konsulatach w Lizbonie, Tunisie i Egipcie, gdzie mianowany został wicekonsulem, a później generalnym konsulem w Aleksandryi. Za odważną działalność podczas epidemii 1834—1835 roku, otrzymał order legii honorowej. Wówczas już powziął myśl połączenia morza Śródziemnego z Czerwonem za pomocą kanału Sueskiego i zastanawiając się nad tym planem, studyował technikę. W dalszym przebiegu swej karyery dyplomatycznej Lesseps sprawował urząd konsula w Rotterdamie, Maladze i Barcelonie, gdzie jako konsul generalny pozostawał do wybuchu rewolucyi 1848 roku. Podejrzewany o sympatye monarchiczne wezwany został do Paryża przez rząd prowizoryczny, lecz już 20 kwietnia tego samego roku Lamartine mianował go posłem republiki w Madrycie. Na stanowisku tem Lesseps okazał wiele energii i zręczności dyplomatycznej i zawarł ugodę pocztową z Hiszpanią, o co daremnie przez 70 lat starali się jego poprzednicy. W grudniu jednak, kiedy Ludwik Napoleon Bonaparte został prezydentem republiki, stanowisko Lessepsa w Madrycie objął Józef Bonaparte, a Lesseps miał zostać posłem w Berlinie. Atoli nieprzewidziane wypadki sprawiły, że wysłano go do Rzymu z bardzo drażliwą misyą. Lesseps postępował z taktem w duchu Zgromadzenia Narodowego. Niebawem jednak reakcyjna większość wzięła górę we Francyi i Lesseps został odwołany z Rzymu. Ministerstwo zganiło jego zachowanie się i wezwano go do odpowiedzialności przez Radę stanu. Lesseps uniewinnił się przed Radą stanu, ale zniechęcony trudnościami, jakie mu czyniono, podał się do dymisyi i od tej chwili poświęcił się wyłącznie sprawie kanału Sueskiego.

W tym celu pojechał w 1854 r. znowu do Egiptu, gdzie znalazł życzliwe przyjęcie u Mohameda Sadi-Paszy i niebawem przystąpił do dzieła. Już 1855 r. rozpoczęły się przygotowawcze studya nad kanałem i wynik tych badań drukiem ogłoszony został. Dla Lessepsa rozpoczął się okres niezmordowanej i energicznej walki z trudnościami. Przedewszystkiem chodziło o zjednanie dyplomacyi i opinii publicznej dla wspaniałego planu inżynierskiego, opracowanego przez Lessepsa. Lesseps zjednał sobie życzliwość wicekróla egipskiego i pierwszorzędnych powag europejskich w dziedzinie inżynieryi, ale Anglia stawiała niemałe trudności, prasa angielska piorunowała przeciwko budowie kanału, a Palmerston nazwał plan Lessepsa fantastycznym i uważał podejmowanie takiego dzieła za ryzykowną rozrzutność. Lesseps nie ustawał jednak w swych usiłowaniach, objechał całą Europę, wszędzie miewał odczyty i tak daleco zjednał opinię Europy dla swego przedsięwzięcia, że niebawem utworzyło się towarzystwo z kapitałem zakładowym 200.000.000 franków. Srodki te były jednak nie wystarczające. Po śmierci Saida-paszy powstały nowe trudności, gdyż nowy wicekról nie chciał popierać budowy kanału. Dopiero interwencya Napoleona III i pożyczka, uchwalona na cele budowy kanału w 1868 roku, postawiła przedsięwzięcie na pewym gruncie.

Wreszcie 15 sierpnia 1869 roku skończone zostało olbrzymie dzieło, największe dzieło techniki XIX stulecia, i fale morza Śródziemnego ziały się z falami Oceanu Indyjskiego. Uroczyste otwarcie kanału nastąpiło 20 listopada w obecności cesarzowej Eugenii wicekróla egipskiego i gości z rodzin panujących. Nazwisko Lessepsa okryło się aureolą chwały i świat przyznał mu przydomek „wielkiego Francuza.“ Trudno było przewidywać wówczas, że cesarzowa Eugenia która była królową uroczystości z powodu otwarcia kanału Sueskiego, w rok potem będzie musiała uciekać ze swej stolicy i szukać przytułku za granicą, a Lesseps, bożyszcze Francyi, nie tak prędko wprawdzie, ale po latach wielu napiętnowany zostanie wyrokiem trybunału francuskiego i skazany na pięć lat więzienia. Nowe przedsięwzięcie o wiele trudniejsze jeszcze, zgubiło genialnego inżyniera. Sądził on, że połączywszy morze Śródziemne z Czerwonem, zdoła także połączyć Ocean Atlantycki z Ocenem Spokojnym za pomocą kanału panamskiego.

Nazwisko Lessepsa starczyło wówczas za rękojmię powodzenia, to też kapitaliści, inżynierowie i rządy z zapałem wzięły się do olbrzymiego przedsięwzięcia, i Francya nie żałowała miliardów na Panamę. Smutne losy tego przedsięwzięcia zbyt świeżej są daty, ażebyśmy potrzebowali przypominać je szczegółowo. Pełen zapału, energiczny i genialny, ale zarazem rozrzutny i lekkomyślny Lesseps stał się ofiarą własnej idei; przerachował się w swych obliczeniach i na stare lata podjął dzieło zbyt trudne; sądził, że zdoła je urzeczywistnić za życia, gdy w istocie wymagało ono pracy kilku pokoleń. Powodzenie, przez długie lata wierne „wielkiemu Francuzowi“, opuściło go na schyłku życia; okoliczności polityczne nie sprzyjały jego przedsięwzięciu. Jak się to stało, że Lesseps, otoczony niezrównanym blaskiem chwały, szacunkiem świata całego i uwielbieniem rodaków, Lessps, któremu, z nadzieją i bezgraniczną ufnością powierzono 14 miliardów, napiętnowany został niemal jako oszust, pomimo dowiedzionej uczciwości osobistej; jak się stało, że gwiazda jego zagasła w błocie panamskiem, — pozostaje to do dziś dnia nie zupełnie wyjaśnioną kartą nowoczesnych dziejów Francyi i typowym przykładem zmienności losów i niemiłosiernych konsekwencyj zwrotów politycznych. Mamy to przekonanie, iż historya w znacznej części usprawiedliwi Ferdynanda Lessepsa i wykaże, że był on kozłem ofiarnym rozpanoszonej w obecnej dobie spekulacyi kapitalistycznej i idącego z nią w parze upadku obyczajów politycznych. W przewidywaniu tego oczyszczającego wyroku historyi, trybunał drugiej instancyi przy rewizyi procesu panamskiego uniewinnił starego Lessepsa. On sam zresztą, złamany ośmdziesięciokilkoletni starzec, nie wiedział nawet, jaki go cios dotknął, rodzina bowiem, która szczerze go uwielbiała, ukrywała przed nim szczegóły procesu i tę nawet okoliczność, że najstarszy syn jego Karol wtrącony zrstał do więzienia.

Lesseps miał dwie żony: pierwsza nazywała się Delamale; Lesseps miał z nią dwóch synów; drugą młodą kreolkę, Autard de Bragard, poślubił już w 65 roku życia i miał z nią jeszcze ośmioro dzieci. Ostatnie dni swoje Lesseps spędził prawie nieprzytomnie w posiadłości swej — na zamku Chesnay.

Przegląd polityczny.

***Kraków**, 11 grudnia.*

Z Darmstadtu donoszą do dzienników berlińskich, że w najbliższym czasie przybyć tam ma car Mikołaj wraz z małżonką po drodze zaś wstąpić mają carstwo do Warszawy i zabawić tam dni kilka. Obiegają także po dziennikach zagranicznych wiadomości, że przybycie carstwa do Warszawy jest rzeczą postanowioną. Rozpoczęto podobno przygotowania na ich przybycie w pałacu łazienkowskim. Wiadomości te jednak nie sprawdzone, podajemy ją przeto z wszelkiem zastrzeżeniem.

Prawit. Wiesinik pisze o nowej pożyczce rosyjskiej: „Nowa $3^1/_2$ procentowa pożyczka rosyjska przeznaczona jest wyłącznie na wzmocnienie kredytu rosyjskiego. Okoliczności i warunki, w jakich pożyczka zostaje zaciągniętą, nadają jej wyjątkowe znaczenie w historyi rosyjskiego kredytu państwowego. Szczera, silna niezmiennie polityka pokojowa Aleksandra III ponownie z wysokości tronu stwierdzoną została. Nowy rząd od pierwszej chwili wzbudził wszędzie zaufania i wiarę w pewność pokojowego, ekonomicznego i cywilizacyjnego rozwoju ludów. Równocześnie wzmacnia się zaufanie do Rosyi i potęgi jej środków ekonomicznych. Wszystkie zagraniczne targowice oświadczyły z własnej woli gotowość przyczynić się do usunięcia niewłaściwego stosunku pomiędzy stopą procentową, a rozwojem potęgi ekonomicznej i kredytu rosyjskiego. Zarząd skarbu uważał za stosowne uwzględnić ten prąd powszechny:

„Kapitały francuskie, niemieckie, a nawet angielskie liczą się z faktem wzmocnienia się kredytu rosyjskiego i pewności, jaką przedstawiają wolory rosyjskie. Kurs 94·50 dla 3 i pół procentowej pożyczki niesłychanym jest w dziejach finansowych stosunków Rosyi. Najwyższy dotychczas osiągnięty kurs wynosił wprawdzie 97·25 dla pożyczki złotej piątej emisyi 1893 roku, ale była to 4 procentowa pożyczka. Zwrot ten w warunkach kredytu rosyjskiego powstał głównie skutkiem zmieny postawy rosyjskiego zarządu skarbu w stosunku do zagranicznych targowic pieniężnych, skutkiem różnicy pomiędzy poszukiwaniem kredytu, a wzmacnianiem tegoż.

„Nowa pożyczka przeznaczona jest na amortyzacyę 5-procentowych obligacyj upaństwowionych kolei żelaznych: poti-tyfliskiej, riazańsko-warszawskiej, orelsko-witebskiej, warszawsko-terespolskiej, brzesko grajewskiej, mitawskiej, dońskiej, bałtyckiej, łazowsko-sebastopolskiej, rysko-mińskiej i tambowsko-orelskiej, ogółem w kwocie 69 i pół miliona rubli w złocie. Co do sposobu użycia reszty pożyczki dotychczas nie powzięto jeszcze decyzyi w każdym jednak razie wykluczonem jest, iżby jakakolwiek część tychże miała być użytą na zwykłe wydatki budżetowe, bądź zwyczajne, bądź nadzwyczajne“.

Z Włoch.

Niesłychanej wrzawy narobiło, ogłoszone w ostatnich dniach, urzędowe sprawozdanie komisyi śledczej w sprawie rozgłośnego procesu o nadużycia i sprzeniewierzenia w „Banku rzymskim“. W sprawozdaniu tem znajdujemy następujące sensacyjne oświadczenia:

„Bezpośrednio przed wydaniem rozkazu uwięzienia podejrzanych o udział w wykroczeniach bankowych, odbyło się porozumienie między sędzią śledczym, a prokuratorem, co zasługuje na naganę, a policya przekroczyła mandat, dany jej przez sędziego śledczego, celem zabrania papierów Tanlongi. Skutkiem powyższych wypadków sędziowie nie mogli spełnić obowiązków swoich tak, jak sobie tego życzyli, sumiennie i dokładnie, gdyż walczyć musieli przeciw potęgom, których gwałtowność i odwaga nie zostawała w żadnym stosunku do odporności sędziów. Zapewne, — sędziowie, którzy nie okazali dość odporności i siły charakteru, nie mają żadnego prawa do zaufania publicznego, i to nawet wtedy go nie mają, gdy ich osobiste poczucie honoru i podmiotowa gorliwość żadnej nie podlegają wątpliwości.

„Co do sędziów i prokuratorów pierwszej instancyi powinien wydać orzeczenie minister sprawiedliwości; co zaś do Lorenza, który sprawował urząd sprawozdawcy i wystąpił z wnioskiem o uwolnienie Tanlongi i Lazzaroni'ego, muszą właśni jego towarzysze w urzędzie wydać nań wyrok. Sprawę jego więc rozstrzygnąć powinien trybunał kasacyjny. Godność stanu sędziowskiego wymagała, aby powiedzieć całą prawdę“.

Cały system administracyjny Giolitti'ego wychodzi ze sprawy tej w świetle wcale nieszczególnem.

Na posiedzeniu czwartkowem Izby odpowiadał minister spraw zagranicznych na interpelacyę w sprawie zamiarów rządów, wiążących się z zajęciem Kassali. Zajęcie to usprawiedliwione jest przedewszystkiem względami na obronność erytrejskiej kolonii. Gdybyśmy — mówił minister — tej podstawy działania derwiszów przeciw kolonistom erystrejskim nie byli zajęli, musielibyśmy załogi nasze w tamtych stronach dzisiaj znacznie wzmocnić, a położenie nasze w Abisynii nie byłoby tak pomyślne, jak obecnie.

Z Izby sądowej.

(Zajścia na Rynku krakowskim.)

Zabrał głos prokurator p. Doliński, a przemówienie jego w streszczeniu było następujące:

„Kto bez uprzedzenia przysłuchiwał się całej rozprawie, musiał wynieść przekonanie, że władze publiczne postąpiły w danym wypadku taktownie i oględnie. Temu taktowi zawdzięczać należy, że nie przyszło do rzeczy gorszych, do jakich łatwo w innych warunkach przyjść mogło. Wykazała rozprawa, że z winy władzy nikt nie został uszkodzony, gdy tymczasem skutkiem gwałtów, wywołanych przez ekscedentów, organa policyi doznały większych i mniejszych skaleczeń. Członkowie partyi socyalno-demokratycznej ustaw łamać nie mogą. Skoro władza wydała zarządzenia, to zarządzeniom tym obowiązani byli oni się poddać bez względu, o ile im się te rozporządzenia mogły wydać słusznemi. Słyszałem, że chcą oni w tym wypadku postawić się w świetle ofiar politycznych. Ja polityki tutaj nie widzę, widzę tylko naruszenie powołanej w oskarżeniu ustawy. Zbrodnie i przekroczenia, zarzucone obwinionym, nie pozostają w żadnym zgoła z polityką związku. Z istoty rzeczy wynikło, że dowód oparty być musiał na zeznaniach funkcyonaryuszów policyi, bo i oni byli w bezpośredniem zetknięciu z ekscedentami, i to nie może osłabiać wartości przeprowadzonego dowodu i obniżać wiarogodności ich zeznań.

„Władzy nie tajno było, że członkowie partyi socyalno-demokratycznej postanowili po zgromadzeniu w dniu 14-tym października b. r. urządzić pochód demonstracyjny w rynek, dlatego władza musiała dążyć do przeszkodzenia temu zamiarowi. W jaki sposób się to stało, wykazała rozprawa. Nadkomisarz Kostrzewski zamknął ulice, a tłum robotników, nie słuchając zakazu, kordon przerwał, dostał się do rynku i tam wybryki w dalszym ciągu kontynuował. Stwierdzono, że oskarżeni posłusznymi wezwaniu do rozejścia się nie byli, więc dopuścili się zarzuconych im czynów“.

Prokurator uzasadniał następnie na podstawie wyników rozprawy i zeznań świadków winę poszczególnych oskarżonych i zakończył żądaniem surowego ukarania winnych. Przekroczenia popełnione zagrażały spokojowi publicznemu, a mogły doprowadzić do tej smutnej ewentualności, że wojsko musiałoby użyć broni. Przestępstwa zarzucone są przeto wielce karygodne i dlatego prokurator prosi o surowe ich ukaranie.

Obrońca dr. Boroński, zastępujący oskarżonego Englisza skierował wywód swój w kierunku wykazania bezprzedmiotowości oskarżenia z powodu braku istoty czynu. „Oskarżenie zarzuca Engliszowi występek z §. 283, którego on wcale nie popełnił. Jeżeli na rynku było wówczas zbiegowisko, a tylko ta chwila zamieszek na rynku obchodzić nas może w stosunku do oskarżonego, to Englisz bynajmniej winien temu nie był! Zbiegowisko na rynku nie było wcale przez robotników wywołanem i oni bardzo małą wówczas cząstkę tłoczących się stanowili. Przeważnie była tam ludność, nie mająca związku z socyalistami, lub należąca do ich przeciwników. Rozprawa w tym kierunku dostatecznie wyjaśniła sprawę. Faktem jest, że o $^1/_2$10 rano już wojsko stało na rynku w pogotowiu. Englisza tam wtedy nie było. Wracając z ujeżdżalni, na rogu rynku i ulicy św. Anny zawełał dorożkę i wsiadł do niej z dwoma towarzyszami — to przecież nie jest przestępstwem — znaków żadnych, któreby dawały podstawę do oskarżenia, nie dawał, a jeżeli ten lub ów znajomy witał go z tłumu a on na powitanie odpowiedział, to tego rodzaju ukłon nie mógł być prowokacyą“.

Obrońca uzasadniwszy bezpodstawność oskarżenia, prosi o uwolnienie obwinionego.

Obrońca dr. Gross. Pan prokurator podłożył pod dzisiejszy proces tło wybitnie socyalno-demokratyczne, choć zastrzegł się, że nie jest to proces polityczny. Tymczasem nie wykazano wcale, czy ta demonstracya była planowaną przez partyę socyalno-demokratyczną, czy też może zbiegowisko z dnia 14-go października nie było zbiegowiskiem poprostu straży policyjnej. Bulwiński jest oskarżony o zbrodnię gwałtu, ale z zeznań świadków, samych funkcyonaryuszów policyjnych, wynika raczej, że Bulwiński bronił się od bicia i kolbowania. Agent policyjny Ziffer nie zaprzeczył, że Bulwińskiego bił i kopał, inni urzędnicy policyjni szarpali go za ręce i za surdut, nadto tłum miał go ciągnąć w tył. Czyż w takich warunkach Bulwiński „udaremniał czynności urzędowe“ — czy też raczej bronił się tylko.

Z zeznań Kostrzewskiego, Karcza i Horaka pokazuje się, że Bulwińskiego trzymał za klapę surduta równocześnie Karcz, Horak i Kostrzewski; pytanie więc, czy jest to możebne, czy też może jedna z tych trzymających rąk nie zasłaniała ust Bulwińskiego, który wtedy tylko mógł Karcza ugryźć w palec, bo, jak sam zeznaje, był wtedy już całkiem siny.

P. Kostrzewski opowiadał przed sądem, że Bulwiński spojrzał mu „śmiało“ w oczy i kopnął go równocześnie. Czyż to „śmiałe“ spojrzenie da się ocenić słusznie bez uwzględnienia subjektywnego nastroju samego Kostrzewskiego? Czyż człowiek duszony, szarpany ze wszystkich stron, nie miał raczej spojrzenia przerażonego; czyż nie należy tu uwzględnić oświetlenia itd.?

W przejrzystym wywodzie prawniczym wykazuje dalej obrońca, że do karygodności zbiegowiska w myśl § 283 potrzeba wykazać, że zbiegowisko zagrażało spokojowi publicznemu i bezpieczeństwu obywateli. Tymczasem tego o zgromadzeniu się jak zwykle publiczności w niedzielę na rynku absolutnie powiedzieć nie można. Za słowa zaś niewinnie wypowiedziane do funkcyonaryuszy policyjnych nie można ludzi karać sądownie. Za takie słowa przed sądem spada co najwyżej dyscyplinarna kara, i chyba policya mogłaby je karać na podstawie ces. patentu z roku 1854! Przecież w wielu wypadkach obywatel ma prawo policyi nie słuchać.

Wogóle rozprawa nie wykazała nawet, żeby w rynku stawiano opór władzy. Taki Wilczyński n. p., który uderzył kaprala Kremla, gdy wojsko biegło „*laufschritt*“, a kapral brata jego kolbą uderzył, nie miał nawet chwili czasu do rozwagi; czyn jego był więc tylko nieświadomą reakcyą przeciw postępowaniu żołnierza. To samo tyczy się i innych. „Zresztą, nie możemy przecież od ludzi, których biją w ścisku kolbami, żądać, aby tylko prosili o litość!“

Niektórzy z jego klientów zawinili tem tylko, że w oddajeniu od policyantów chcieli zapalić papierosa, jak n. p. Domański; inni, że po raz drugi lub trzeci nawinęli się przed oczy komisarzy, którzy biegali po rynku, n. p. Rychlik. — Wobec tego prosi obrońca o uwolnienie podsądnych.

Dr. Seinfeld. Obrona oskarżonych w dzisiejszym procesie należy do nadzwyczajnie trudnych, z powodu, że dopuszczono tylko dowodowych świadków, przytoczonych przez oskarżyciela publicznego; natomiast licznych świadków odwodowych, zacytowanych przez obronę na bardzo stanowcze okoliczności, nie dopuścił trybunał, motywując, że są powołani na okoliczności negatywne.

Jeżeli się zważy, że cały ten wielki zastęp słuchanych przy rozprawie świadków składa się z komisarzy, agentów lub żołnierzy policyjnych, że natomiast obwinieni należą w znacznej części do stronnictwa antirządowego, to trudność obrony w tych warunkach jeszcze się powiększa. — Mimo wszelkich zastrzeżeń prokuratoryi, że proces dzisiejszy nie ma nic wspólnego z procesami politycznemi, przebija się z całego aktu oskarżenia, że proces ten jest politycznym i tendencyjnym.

Przewodniczący. Upraszam pana obrońcy, aby w ten sposób się nie wyrażał i uchylam podobne słowa.

Dr. Seinfeld. Wedle aktu oskarżenia demonstracya krakowska z 14 października odbyła się skutkiem olbrzymiej w całem państwie prowadzonej agitacyi za powszechnem prawem wyborczem. To co było 14 października w Krakowie, widzieliśmy we wszystkich większych miastach Austryi. Zresztą powinniśmy baczyć także na to, co ustawa pozwala obywatelom. Każdemu obywatelowi ustawa pozwala wołać na ulicy: „Niech żyje powszechne prawo wyborcze!“ w innych też miastach takie demonstracye bez przeszkody się odbywają.

Wskutek zarządzeń policyjnych, jakie stwierdzono wedle zeznań samych świadków, urzędników policyjnych wtłoczono cały ogromny tłum jak gdyby w jaką pułapkę, gdzie z dwóch stron były mury kamienic, a z dwóch drugich kordony policyjne.

Dr. Seinfeld wykazuje następnie poszczególnie niewinność Łojasiewicza, Regera, Wilczyńskiego, Fliszewskiego, Zielińskiego i Rozkochy. Mowca kończy gorącem wezwaniem sędziów, aby kierując się sprawiedliwością uwolnili jego klientów.

Smierć Sabały.

Jeden z najstarszych, a zapewne i z najinteligentniejszych naszych górali Sabała Krzeptowski zmarł dnia 8 bm. na Bystrzycy w Zakopanem. Któż z gości odwiedzających ten uroczy zakątek Tatr nie znał sędziwego starca, o typowej ściągłej twarzy, z inteligencyą niepowszednią, obdarzonego znaczną dozą twórczości.

Bajki Sabałowe, głośne w całym kraju naszym, rozsławiły górala twórcę, przedrukowywane w pismach, podawane z ust do ust, były cennym nabytkiem do literatury ludowej, a kreślone umiejętnie, z zachowaniem gwary tutejszej, miały nieposlednie naukowe znaczenie dla językoznawstwa i psychologii ludu górskiego.

Sabała, zamieszkały w dolinie kościeliskiej, patrzył na rozwijające się stopniowo Zakopane, brał udział we wszystkich zabawach, urządzanych przez ś. p. dra Tytusa Chałubińskiego, stykał się z inteligencyą, która tak licznie nawiedza Zakopane, a poznawszy górala-artystę, ceniła w nim tę niepowszednią iskrę bożą, objawiającą się w formie bajek i przypowieści, nieraz o głęboko filozoficznej tendencyi.

Czy bajki te umiejętnie przez zmarłego były stwarzane, jak twierdzą niektórzy, czy tylko powtarzane w prostej góralskiej formie z zasłyszanych w młodości, jak chcą inni, w każdym razie świadczyły one o smaku i poczuciu samodzielnej estetyki, wykształconej na księdze przyrody, a wchłoniętej przez wrażliwą naturę Sabały. Jedno i drugie daje świadectwo artystycznej duszy zmarłego, bo chociażby założenie do swych opowieści czerpał z bujnej fantazyi podań ludowych, to jednak forma, w którą je przyodział, chlubnie świadczyła o artyzmie wykonawcy.

Smiało możemy powiedzieć, że ze śmiercią Sabały zstępuje do grobu malarz ludowy, wiernie odtwarzający fantastyczność podań ludu górskiego. Mistrz słowa i myśli w swoim zakresie, którego nie zastąpi żaden z tutejszych górali, bo nie odznaczają się ani twórczością podobną ani jędrnością formy, lub bujnością opowiadań, czerpanych z przeszłości. Zmarły był typowym tatrzańskim góralem z krwi i kości, znał góry i górali, hołdował ich wierzeniom, upodobaniom i praktykom, odczuwał w nich jednak to, co dla tysięcy jest niezrozumiałe.. śpiewność i poezyę.

Ulegając bezwiednie sile artyzmu, wypowiadał, co czuł w formie, która porywała prostotą, a zachwycała odrębnością. Sabała był przeciętnym góralem, jednym z tych wielu starszej generacyi, którym pismo i książka są obce, tylko że do duszy jego inaczej przemawiał szum wiatrów halnych, łoskot potoków i szczyty gór, człacane promieniami słońca świergot ptasząt i tajemniczy głos kołyszących się smereków...

Dobrze znaną jest wszystkim opowieść Sabały o śmierci matki i miłosierdziu bożem nad sierotami; spisał ją Sienkiewicz i podał do druku.

Oprócz licznych dłuższych przypowieści znane są aforyzmy Sabały. *Goniec Tatrzański* skrzętnie je notował p. t. „Przędza Sabały“. Wszystkie odznaczają się zwięzłością a wiele z nich trafnością porównań i filozoficznym poglądem np.: „Przydałaby się prawda na świecie..“

Gdy razu pewnego w towarzystwie z przekąsem mówiono o artystycznej grze Sabały na skrzypcach odpowiedział tenże: „one w rękach moich tyle znaczą, co pług u żyda.“ Zmarły nie rozstawał się ze swojemi skrzypkami, czerpał z nich tę pogodę i wesołość, która cechowała zawsze Sabałę, a której nie mogli pojąć inni górale. Wrażliwym był bardzo. Gdy pewnego razu chorował ksiądz, który wracał z sąsiedztwa od chorego, wstąpił do Sabały, nie zastał go jednak w łóżku. Sabała porwał się z pościeli, wziął skrzypki do ręki, usiadł przy kominku, a na zdziwienie kapłana odpowiedział, że zdrów zupełnie gra jak zwykle. Ksiądz, wezwany podczas ostatniej choroby, nie zastał go już przy życiu.

Sabała zmarł u pani Lilpop. Nie pomogła ani pomoc lekarska, ani silne pragnienie życia, śmierć przyszła i złamała zgrzybiałe ciało Sabały, rozerwała bujność myśli, zmroziła serce i przecięła raz na zawsze tę sabałową przędzę, którą snuł z obszernej natury życia i ludzi.

Dzisiaj pogrzeb niezwykłego górala. Przygotowano mu rzeźbione łoże z drzew tatrzańskich, a zwłoki mają spocząć na starym cmentarzu w rodzinnej ziemi, skąd i góry widać i szum jodeł słychać, gdzie halny wiatr do snu kołysze prochy dra Chałubińskiego, organizatora Zakopanego, i ks. Stolarczyka, tego pierwszego stróża oświaty i moralności wśród nieokrzesanych i na pół dzikich dawniejszych zakopańskich górali.

Mieczysław Offmański.

Kronika.

***Kraków,** 10 grudnia.*

Do Towarzystwa „Szkoły ludowej“ przystąpiła Rada powiatowa jasielska jako członek założyciel z kwotą sto złr.

Z puszki p. Zygmunta Seńkowskiego wpłynęło do kasy męskiego Koła w Krakowie 4 złr. 80 ct.

Czytelnia w Morawie Ostrawskiej nadesłała 1 złr.

Na gimnazyum polskie w Cieszynie. W dniu 8 b. m., po odbytem nabożeństwie dorocznem Towarzystwa wzajemnej pomocy rękodzielników i przemysłowców krakówskich, wydział zebrany na posiedzeniu za inicyatywą prezesa p. Tomasza Chęcińskiego zebrał kwotę 6 złr. 5 ct. na granitową cegiełkę gimnazyum polskiego w Cieszynie. Kwotę powyższą nadesłało do redakcyi naszego dziennika.

Dr. Wł. Zajączkowski złożył kwotę 10 złr 14 ct. zebraną na komersie kandydatów notaryalnych w Krakowie, w dniu 8 b. m. odbytym.

P. Ludwik Małecki, profesor gimnazyum w Nowym Sączu, nadesłał od grona Sokołów kwotę 6 złr. 66 ct.

P. Stanisław Trzywdar złożył 50 złr.

Grono uczestników, obchodzących nominacyę rejenta Kazimierza Wilusza na nowem stanowisku w Jaworznie, złożyło 32 złr. 21 ct. na gimnazyum polskie w Cieszynie.

Spadek po ś. p. kardynale Dunajewskim. Sąd krajowy zawiadomił władze miejskie o rezultacie postępowania spadkowego po ś. p. księciu biskupie krakowskim, kardynale Dunajewskim. Spadek wynosi łączną kwotę 350 000 złr., a był ukryty w mieszkaniu zmarłego tak, iż nikt z członków rodziny ani domowników o kryjówce, w której był przechowywany, nie wiedział. W łącznej kwocie 350.000 złr. mieszczą się depozyta 231.000 złr. jako kapitał fundacyi ś. p. księcia Lubomirskiego dla zakładu sierot dziewcząt w Łagiewnikach i 50.000 złr. na restauracyę katedry na Wawelu.

Pozostała dopiero suma uważaną być może za majątek osobisty. Ś. p. kardynał Dunajewski nie pozostawił testamentu, zatem w myśl obowiązujących przepisów, ze spadku jedna trzecia część przypada kościołowi, druga trzecia część ubogim, o ostatnia krewnym zmarłego, którzy wszakże mogą rościć pretensyę do otrzymania dwóch trzecich części spadku, jeżeli się wykażą jako ubodzy.

Namiestnik hr. Badeni wczoraj odjechał do Lwowa. W ciągu dwóch dni hr. Badeni zwiedzał gimnazya, zakład anatomii na Grzegórzkach, schronisko im. ks. Lubomirskiego dla chłopców i t. d. Na przesłuchaniu u namiestnika byli prezydent miasta p. Friedlein, członkowie Rady powiatowej, naczelnik okręgowej dyrekcyi skarbu książę Poniński, przedstawiciele sądownictwa, profesorowie, urzędnicy i t. d. Z przemysłowców p. Karol Włodzimirski, właściciel młynów w Podgórzu.

Wiadomości osobiste. P. Tadeusz Romanowicz, członek Wydziału krajowego, przez ubiegłe dwa dni świąteczne bawił w Krakowie.

Z Towarzystwa prawniczego. Jutro we wtorek o godz. 6 wieczorem rozpocznie się w sali radnej miasta Krakowa rozbiór projektów ustawodawczych procedury cywilnej odczytem prof. dra Ksawerego Fiericha „o wykonywaniu sądownictwa i o właściwości sądu w ogólności“.

Zapraszając Szanownych członków Towarzystwa i w ogóle prawników naszego miasta do licznego udziału w tem zebraniu, zawiadamiamy, że przedmiotem dalszych dyskusyj będą tematy następujące: 1) o właściwości w sprawach spornych i niespornych w szczególności, referent dr. Józef Steinberg; 2) przewodnie zasady postępowania sądowego w sprawach spornych według nowego projektu, przedstawi prof. dr. Józef Rosenblatt; 3) postępowanie przed sądami kolegialnemi a sądami powiatowemi; 4) o środkach prawnych, skardze nieważności i wznowieniu postępowania; 5) o procesach nadzwyczajnych; 6) o zasadach postępowania egzekucyjnego i o egzekucyi na ruchomościach, referent dr. Józef Steinberg; 7) o egzekucyach na nieruchomościach.

Towarzystwo prawnicze zaprasza pp. prawników, aby zechcieli przyjąć referaty, nie objęte dotąd, o tematach powyższych i o wyborze tematu najspieszniej, ile możności do końca grudnia b. r., zawiadomili podpisanego sekretarza (Rynek główny l. 36) celem bliższego porozumienia. Zaproszeni przez Towarzystwo referenci mogą otrzymać bezpłatnie projekty rządowe i projekty komisyi Izby deputowanych. Projekty te, mianowicie 3 rządowe, a 2 komisyjne, nadeszły już do księgarni p. Krzyżanowskiego, w której mogą być razem nabyte.

Kasparek, sekretarz Tow. prawn.

Uroczysty wieczór Mickiewiczowski odbył się w piątek staraniem uczniów VIII klasy gimnazyum św. Anny. Obszerny amfiteatr Nowodworskiego zapełnili uczniowie tego najliczniejszego w Krakowie gimnazyum. Miejsca naprzeciw estrady zarezerwowano dla grona profesorów, którzy też przybyli wraz z dyrektorem i nie wielu zaproszonymi gośćmi. Po słowie wstępnem, wygłoszonem przez ucznia K., imieniem młodzieży, [illegible] wieszcza i przyrzeczenie wierności dla jego ideałów, nastąpił szereg produkcyj muzykalnych, wokalnych i deklamacyj, dobrze ułożony i nieraz z artystycznem zacięciem wykonany. Jeden z uczniów dał się poznać jako kompozytor poloneza, pomimo nasuwających się reminiscencyj mile wpadającego w ucho i udatnego mazurka. Solowy śpiew, gra na fortepianie, deklamacya trzech sonetów krymskich Mickiewicza, wreszcie dzielne chóry z Edypa w Kolonie, muzyka Mendelsona Bartoldy, wykonane pod kierunkiem p. Deca, profesora śpiewu w tem gimnazyum, tworzyły część pierwszą obfitego programu. W drugiej, orkiestra, z uczniów złożona, zgodnie i harmonijnie odegrała wieniec pieśni polskich. Zbiorowa deklamacya w kostyumach sceny więziennej z „Dziadów“ dowiodła trafnego zrozumienia myśli poety. Kwartet smyczkowy, oraz gra solo na skrzypcach i fortepianie, jako popisy, mogłyby zyskać uznanie nietylko w zamkniętem kole słuchaczy, lecz na publicznych estradach koncertowych. Choralne śpiewy „Pieśń żeglarzy“ i „Hasło polskiej młodzieży“, kompozycyi prof. Deca, były zakończeniem koncertowej części wieczoru. Nie trzeba chyba zaznaczać, iż tak kierownik p. Dec, jak i młodzi wykonawcy darzeni byli grzmotami oklasków. Imieniem grona profesorów zakończył wieczorek podniosłem przemówieniem do młodzieży prof. Heck, wskazując potrzebę pielęgnowania uczuć narodowych. Prawdziwie miłe wrażenie odnieśli niezawodnie wszyscy uczestniczący w pięknym tym obchodzie.

Loterya gospodarcza, której urządzeniem zajmowała się dotychczas corocznie ś. p. ks. Marcelina Czartoryska, odbędzie się dnia 23 bm. w ujeżdżalni Sokoła pod Kapucynami. Dochód z loteryi, nad którą przewodnictwo objęła ks. Zuzanna Czartoryska przeznaczony jest, jak wiadomo, na dom pracy na Kazimierzu. Urządzeniem stolików i rozsprzedażą losów zajmują się pp. Bołoz, Antoniewiczowa, hr. St. Badeniowa, Browiczowa, Janowa Fedorowiczowa, Tadeuszowa Fedorowiczowa, Korytkowa, Kohnowa, hr. Rom. Michałowska, hr. Janowa Mieroszowska, Miłkowska, Rakowska, Rettingerowa, Ponińska, Pareńska hr. Zygm. Szembekowa, hr. St. Wodzicka, hr. Ant. Wodzicka i Marya Zakrzewska. Panie te przyjmują ofiarowane na ten cel dary.

Posłowi Lewakowskiemu za chlubny protest wniesiony w parlamencie wiedeńskim z powodu śmierci cara Aleksandra III. zgotowano na tutejszym dworcu kolejowym podczas przejazdu z Wiednia do Lwowa serdeczną owacyę. W sobotę rano zgromadziło się na peronie w sali I klasy kilkaset osób, między innemi grono pań z bukietami, przedstawiciele świata literackiego i prasy, starsi obywatele, młodzież akademicka, rzemieślnicza i włościanie z gmin podmiejskich. — Posła Lewakowskiego, gdy wszedł do sali w towarzystwie kilku uczestników styczniowego powstania, powitano trzykrotnym okrzykiem „niech żyje“, a imieniem obywatelstwa krakowskiego powitał go p. Jan Skirliński, członek krakowskiej Rady powiatowej i prezes Tow. im. Tadeusza Kościuski, następującą przemową:

„Witamy Cię, Czcigodny Panie, i składamy wyrazy głębokiego uznania za Twą odwagę cywilną i poczucie godności narodowej, co zaznaczyłeś wystąpieniem Twem na pamiętnem posiedzeniu Rady państwa z okazyi hołdu pośmiertnego dla zmarłego cara. Wyrazy Twe przejęły każde serce polskie radością i odbiły się silniejszem tętnem w całem społeczeństwie. Niech Cię Bóg darzy nadal zdrowiem i siłą, abyś mógł jak najdłużej pracować dla dobra kraju i ukochanej Ojczyzny.“

Przemawiali następnie: jedna z pań w imieniu Polek, dr. Adam, włościanin Wójcik z Wyciąż, rękodzielnik Lachowski i prezes krakowskiej Czytelni akademickiej Wojnar. Poseł Lewakowski, do głębi wzruszony, podziękował za te objawy sympatyi i uznania okrzykiem na cześć Polski. Z wagonu, tuż przed odjazdem, zwrócił się raz jeszcze do młodzieży z gorącem wezwaniem: „kochajcie wolność i prawdę!“ Pożegnano go gromkim okrzykiem i nieśmiertelną pieśnią „Jeszcze nie zginęła“.

Wśród osób, obecnych na dworcu, zauważyliśmy między innymi prezesa krakowskiej Akademii umiejętności Stanisława hr. Tarnowskiego, który tym samym pociągiem odjechał do Lwowa.

O podobnych dowodach uznania dochodzą nas również wieści z innych miast, przez które poseł Lewakowski przejeżdżał. W Jarosławiu poważne grono obywateli, członkowie Stow. rzem. „Gwiazda“, młodzież i zgromadzona na dworcu publiczność powitała go kilkakrotnym okrzykiem „niech żyje“, za co p. Lewakowski w serdecznych słowach podziękował. We Lwowie przygotowano owacyę na większe rozmiary, wykonaniu jej wszakże, jak słychać, stanęła na przeszkodzie policya.

Podczas przejazdu przez Kraków otrzymał nadto poseł Lewakowski telegram z Paryża tej treści: „Czcigodnemu posłowi Lewakowskiemu wyrazy uznania i solidarności w imieniu związku wychodźtwa polskiego dr. Gierszyński.“

Z teatru donoszą nam: Nieprzewidziana przeszkoda, a mianowicie okoliczność, iż muzyka 13 p. p. w środę w pełnym komplecie w teatrze stawić się nie może, zmusiła dyrekcyę teatru do przełożenia zapowiedzianego na środę 12 b. m. przedstawienia „Makbeta“ na czwartek, oraz do wystawienia w środę, zamiast „Makbeta“, „Mazepy“ z p. Modrzejewską w roli Ameli. Przedstawienie „Mazepy“ było pierwotnie przeznaczonem na czwartek. By więc publiczności niepotrzebnie nie trudzić zamienianiem biletów na te dwa dni wydanych, postanowiła dyrekcya teatru, iż „bilety z datą środa 12 b. m. (kolor biletów błękitny) ważne będą na czwartek i na odwrót bilety z datą czwartek 13 b. m. (kolor bil. różowy) ważne będą na środę“. Zarządzenie to nie wyklucza jednakże, że na żądanie pieniądze za bilety, na środę i czwartek wydane, zgłaszającym się przez kasę zamówień zwrócone będą w ciągu dnia 11 b. m.

Na dochód towarzystwa ratunkowego krakowskiego, którego członkowie pełnią służbę na każdem widowisku w cyrku, dla niesienia pomocy w wypadkach nagłych zasłabnięć, we czwartek dnia 13 b. m. odbędzie się przedstawienie. Nie wątpimy, że publiczność nasza łącząc przyjemne z pożytecznem, przyjdzie w pomoc tak pożytecznej instytucyi, jaką jest to towarzystwo. W przedstawieniu weźmie udział cały personal cyrkowy.

Przedstawienie amatorskie, zapowiedziane w kasynie powszechnem na sobotę na dóchód „Szkoły ludowej“, nie przyszło do skutku z powodu niedyspozycyi dwóch osób, które miały wystąpić. Za zawód przeprasza interesowanych komitet kółka urządzającego zabawę i zawiadamia, że przedstawienie odbędzie się dnia 16 b. m. Nabyte bilety są ważne; program ten sam.

Pożegnanie. Dnia 6 bm. żegnali urzędnicy kolei państw. w sali restauracyi hotelu „pod różą“ przeniesionego do Czerniowiec inspektora p. Franciszka Eckhardta, b. naczelnika urzędu kolejowego w Krakowie, wspólną ucztą. P. Szczepański, naczelnik stacyi kolei półn., wniósł toast za zdrowie naczelnika, podnosząc jego koleżeńskie postępowanie. Następnie przemawiali urzędnicy pp. Przestrzelski i Filasiewicz i obywatel p. Bujański. Za inicyatywą p. inżyniera Filasiewicza urządził dr. Bobkiewicz licytacyę błahego przedmiotu, a uzyskaną w ten sposób kwotę 12 złr. 45 ct. wręczył gospodarzowi uczty na polskie gimnazyum w Cieszynie. Dysharmonię na zebraniu wywołał jeden z biesiadników wygłaszaniem wiersza po niemiecku. Po co to? Czyż jeszcze za mało tej niemczyzny po biurach?

Zmarli. Julia Ehrenberg, córka Gustawa Ehrenberga, zmarła 7 b. m.

Z Podgórza piszą do nas: Na posiedzeniu komitetu pań dla „głodnych dzieci“, odbytem w Podgórzu w dniu 1 grudnia 1894 r., uchwalono nie wydawać dzieciom biednym szkolnym obiadów jak po inne lata, z przyczyny jednorazowej nauki szkolnej. Zebraną kwotę 78 złr 27 ct. na powyższy cel umieszczono na książeczkę Kasy oszczędności „Wzajemna pomoc“ w Podgórzu Nr. 3 636, pozostawiając ją do dalszej uchwały. Dalsze składki uchwalił komitet przeznaczyć na budowę „Ochronki“ dla dzieci biednych robotników w Podgórzu. Równocześnie uchwalono zbierać fanty na loteryę na ten cel odbyć się mającą. Zwracamy się przeto do Szanownych obywatelek miasta Podgórza, żeby nie szczędziły zabiegów na ten cel, ale z gorącą ochotą zajęły się czynnie i dopomogły do urzeczywistnienia tej instytucyi, tak bardzo potrzebnej w naszem mieście. Fanty należy nadsyłać na ręce pań Jalbrzykowskiej i Romanowej Kleinowej w Podgórzu.

Nowe czytelnie ludowe. Wydział lwowskiego Towarzystwa oświaty ludowej założył nowe czytelnie w następujących miejscowościach: 1) w Bóbrce pod zarządem Teodora Skaleckiego, dyrektora szkoły, książek 92; 2) w Szufnarowej (w pow. jasielskim) Macieja Machowicza, dziełek 91; w Komborni (w pow. krośnieńskim) ks. Władysława Strzelbickiego, dziełek 92; 4) w Brzozowie ks. Stefana Fusa, książek 88.

W teatrze w Montecarlo występuje Warszawianka panna Krzesińska, była primaballerina teatru nadwornego w Petersburgu, o której głoszono, iż pozyskała serce carewicza, dzisiejszego cara Mikołaja II i że wskutek tego na rozkaz cara Aleksandra III, który dowiedział się o stosunku łączącym syna z panną Krzesińską, musiała opuścić granice państwa rosyjskiego.

Wartość ludzkiej pracy. Jak rozmaitą bywa wartość ludzkiej pracy, mierzonej podług okoliczności, świadczy następujące „studyum“ pseudo-ekonomiczne. Poeta Tennyson miał kosztowny arkusz papieru, napisał na nim wiersz kilkunastozwrotkowy i zarobił 60 000 złr. To jest geniusz. Vanderbildt może kilka słów na byle kawałku papieru napisać i nadać mu tem samem wartość 100.000 złr. To jest kapitał. Stany Zjednoczone mogą wziąć $1^1/_2$ uncyi złota i wybić na niem ptaszka (orłem zwanego) który ma wartość 240 złr. To nazywają pieniądzem. Mechanik bierze materyał wartości 3 złr. i wyrabia z niego zegarek, który za 60 złr. sprzedaje. To się nazywa zręcznością. Kupiec bierze towar za 25. ct. i sprzedaje go za 1 złr. To jest interes. Piękna dama mogłaby sobie kupić ładny kapelusz za 2 złr., woli jednak włożyć na siebie taki, który 15 złr. kosztuje. To jest głupota. Robotnik w kopalniach pracuje 10 godzin dziennie i wydobywa trzy lub cztery tony ziemi lub węgla za 2 złr. 40 ct. To jest praca. Piszący te słowa może napisać weksel na 50,000.000 złr., za który nikt nie da nawet dziesięciu groszy. To jest ironia i hańba!

O napojach wyskokowych. Pod powyższym tytułem znany uczony profesor dr. A. Forel w Zurychu wydał obszerną książkę, w której dowodzi, iż wszystkie napoje wyskokowe są truciznami i to w pierwszym rzędzie truciznami mózgowemi. Po dłuższem używaniu sporych dawek, następuje zwyrodnienie tkanek ustroju. Używanie napoi wyskokowych skraca życie. Alkohol powinno się zwalczać w równej mierze jak morfinę, opium, haszysz, eter, kokainę itp. Zatrucie wyskokowe systemu nerwowego sprowadza dwie grupy zaburzeń, przemijające i trwałe. Charakter ulega również zwyrodnieniu, uczucie etyczne tępieje. Chroniczny alkoholista staje się chronicznie umysłowo chorym, a potomstwo jego przychodzi już na świat w stanie fizycznego zwyrodnienia. Zastanawiając się nad fałszowaniem napojów wyskokowych, zaznacza Forel, że niebezpieczeństwo tkwi w sprzedaży napojów wyskokowych, jako leków, popartych odważną reklamą. Autor nawołuje do zupełnej wstrzemięźliwości, a jest przeciwnikiem nawet najbardziej umiarkowanego używania napoi wyskokowych.

Nagroda cnoty. W tych dniach odbyło się w Paryżu doroczne posiedzenie Akademii francuskiej dla przyznania nagrody cnoty. Uczestniczyło w tem posiedzeniu towarzystwo wyższe paryskie, członkowie instytutu i przedstawiciele świata literackiego. Pierwszy zabrał głos przewodniczący posiedzenia, Ludwik Halévy: „Są tacy — mówił — którzy z ironią zapytują nas: Jak wy udzielacie nagrody cnoty? jak wy znajdujecie cnotę? Wszak prawdziwa cnota powinna się ukrywać, znika z widowni, nie wie sama o sobie, a ma być zawiadomiona o Akademii francuskiej, która cnotę nagradza? Co rok komisya z łona waszego wybrana, klasyfikuje, bada śledzi i legalizuje cnotę — całe góry cnót przewertowawszy! Może wy stwarzacie cnotę?“ Akademia tymczasem rozważa listy, jakie napływają ze wszystkich stron Francyi, zastanawia się nad przymiotami kandydatek. Pierwsze miejsce w tym rzędzie zajmują wiejskie dobrowolne „siostry miłosierdzia“, które same jedne reprezentują na wsi dobroczynność publiczną. Miłosierdzie — mówi w dalszym ciągu Halévy — należy zawsze chwalić dlatego, że często podlega różnym podejrzeniom. Znaleźli się nawet tacy, którzy ten śliczny wyraz miłosierdzie zastąpili brzydką nazwą *altruizm*. Wyraz ten zdaje się wymyślił Comte, który nie mógł innej moralności stworzyć, tylko zmieniając nazwy moralności chrześcijańskiej.“ Poczem rozdano nagrody rozmaitym poczciwym dziewczętom za ich postępowanie, bezinteresowną miłość bliźniego i czystość uczuć.

Fundacya Verdi'ego. Z Rzymu donoszą pod dn. 3 bm: Verdi zapisał majątek swój, wynoszący 10 milienów lirów, na schronienie dla dwustu muzyków. Pałac pomieści sale koncertowe; będą się w nim znajdowały wszystkie instrumenty. Pensyonaryusze będą używali wszystkich wygód i opieki lekarskiej. Verdi chce osobiście otworzyć instytut.

Składki. Dla Sybiraka W. T. nadesłał p. I: Moczydłowski 1 złr.

Repertoar teatru krakowskiego.

We wtorek 11 grudnia: „Fedora“, dramat w 4 aktach W. Sardou. (Występ p. Modrzejewskiej).

We środę 12 grudnia: „Mazepa“, tragedya w 5 aktach Juliusza Słowackiego. (Występ p. Modrzejewskiej).

We czwartek 13 grudnia: „Makbet“, tragedya w 5 aktach W. Szekspira. (Występ p. Modrzejewskiej).

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— Z teatru. Wesołą rolą swywolnej Rozaliny w Szekspirowskiej komedyi „Jak się wam podoba“ rozpoczęła w sobotę p. Helena Modrzejewska cykl gościnnych występów na krakowskiej scenie. Powitana, jak zawsze, niemilknącą burzą oklasków znakomita artystka nasza rozwinęła w kreacyi, którą ona tylko umie przepoić w tym stopniu wonią poezyi, prostoty i sielskości, jaka bije z utworu nieśmiertelnego angielskiego dramaturga, grę prześliczną, wycieniowaną w najdrobniejszych szczegółach i odcieniach, pełną fantazyi i najszlachetniejszego artyzmu. W roli, która dla innej artystki mogłaby być niebezpiecznym eksperymentem, pani Modrzejewska czuje się w pełni swego żywiołu, czaruje wdziękiem ruchów, szlachetnością gry, niedościgniona pięknością dykcyi i lekkiem traktowaniem konturów roli, wywołując wrażenie, jak gdyby lata bez śladu nad jej przechodziły głową.

Wczoraj ujrzeliśmy znakomitego gościa naszego w roli, którą po raz pierwszy odtwarza w Krakowie. Rola Magdaleny w „Gnieździe rodzinnem“ Sudermanna należy do tych popisowych kreacyj, które dopiero w grze artystki tej miary, co Modrzejewska, ukazują całą głębię myśli autora i całą psychologię natur, wybujałych w sferze poza rodzinnego życia. Odkładając sprawozdanie o roli do obszerniejszego artykułu, zaznaczyć wypada, że całe przedstawienie było szeregiem owacyj dla artystki i najświetniejszym tryumfem jej talentu.

Teatr przez obydwa wieczory był przepełniony.

(wp.)

— Pseudo-Warneńczyk. Na posiedzeniu wydziału historyczno-filozoficznego krakowskiej Akademii umiejętności 18 z. m. prof. dr. Anatol Lewicki przedstawił odpisy trzech listów, zachowanych w archiwum miejskiem we Wrocławiu, nadesłanych uprzejmie przez dyrektora tegoż archiwum dr. H. Markgrafa, któremu najserdeczniejsze za tę przysługę złożył podziękowanie. Listy te odnoszą się do pojawienia się w r. 1452 oszusta, Jana z Wilczyny, wydającego się za króla Władysława Warneńczyka. Przy tej sposobności autor przytacza inne, dawniej już znane objawy podobnego rodzaju. Nikt z tych, co powrócili z pod Warny, nie przyniósł do Europy wiadomości, że król zginął, przeciwnie nawet Jan Hunyady głosił, że król żyje. Że zaś powszechne było ubolewanie nad klęską i życzenie, aby wiadomość o królu żyjącym się sprawdziła, dlatego wierzono powszechnie nietylko w Polsce ale i w Euro-

...e, że król żyje, że powróci, a gdy mimo wszystkiego nie wracał, że gdzieś się ukrywa, pokutując za złamanie przysięgi. I wiara ta utrzymywała się w świecie tak uporczywie, że jeszcze w r. 1466 czeski magnat Leon z Rozmitalu spotkał się w Hiszpanii z pustelnikiem, o którym było powszechne przekonanie, że to król Władysław pokutujący, którego też jakiś Polak z orszaku Leona miał poznać po sześciu palcach na nodze. Znamy fakt o obłąkanym pewnym w Czechach, który utrzymywał, że jest królem polskim, nawet taki Grzegorz z Sanoka powróciwszy po kilku latach do Polski, podtrzymywał to przekonanie, że król jeszcze gdzieś żyje, choć sam w to nie wierzył. Stąd też znajdowali się oszuści, którzy tę wiarę wyzyskiwali. Bandkie w Historyi Biblioteki uniwersytetu Jagiellońskiego (str 14) przytoczył podobny wypadek z kroniki czeskiej Pawła z Pragi Zidka, o jakimś Rychliku, który w r. 1459 króla Władysława udawał. Teraz przybywa drugi taki oszust, Jan z Wilczyny, który z zawodu za różnych znakomitych ludzi się podawał, za Leona, siostrzeńca księżnej mazowieckiej, za księcia Ostrogskiego, a nareszcie za króla Władysława W tym ostatnim charakterze pojawił się najpierw w Niemczech, w stronach nadreńskich i musiał wiele sobą narobić wrzawy, skoro książę Henryk Głogowski i Wrocławianie, jak widać z przytoczonych listów, przypuszczali możność, że król Władysław naprawdę powrócił. Kiedy wszakże oszust przybył do Polski, do Międzyrzecza, tylko przez dwa dni udało mu się ludzi zwodzić, aż go panowie, znający króla osobiście, zdemaskowali. Fakt to, choć nieważny, ale ze względu na ówczesne usposobienia umysłów charakterystyczny.

Spostrzeżenia meteorologiczne
(podług obserwatoryum krakowskiego)

Kraków, dnia 10 grudnia.

	wczoraj g. [illegible] w	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 poł.
Ciśnienie powietrza (sred. do 0)	74[illegible]	748 6	750 3
Temperatura w stopniach Celsiusza	−0°8	−1°0	+0°4
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	W 1	NW 0	WSW 1
Wilgotność względna (w odsetkach)	90 %	92 %	89 %
[illegible] (0 pog. 1[illegible] pochm.)	10	10	10

Dział ekonomiczny.

Ze statystyki m. Krakowa. W pierwszej połowie r. 1894 było mężczyzn 38.028 (wojskowych 5.471), kobiet 40.155; chrześcijan 57.025, żydów 21.158. W miesiącach lipcu sierpniu i wrześniu zawarto małżeństw 218, katol. 149 ewang. 2, żydowskich 67; ożeniło się wdowców 25, wyszło za mąż wdów 5.

Urodziło się dzieci w III. kwartale ślubnych 407, nieślubnych 235, razem 642; dzieci nieżywych urodziło się 40; bliźniąt było 6 par.

Zmarło w III. kwartale 766 osób. Najwięcej zmarło niemowląt do trzech miesięcy 88; liczących lat 20 — 30 zmarło 90; ponad 60 lat liczących zmarło 116.

Przyczyna śmierci: na szkarlatynę zmarło 21, na dławiec i błonicę 35, na cholerę 88, na suchoty 70, na zapalenie płuc 116. W szpitalu zmarło 416 osób.

Licencyowanie buhajów w powiecie krakowskim odbędzie utworzona *ad hoc* komisya w dniach 11 grudnia b. r. w Czernichowie, 13 grudnia w Liszkach, 15 grudnia w Zabierzowie, 17 grudnia w Prądniku Czerwonym i 19 grudnia w Ruszczy, każdym razem od godziny 9 przed południem. Do każdego z powyższych miejsc licencyowania przydzielono najbliższe gminy i obszary dworskie, z których właściciele buhajów mają je doprowadzić do licencyowania przez komisyę, jeżeli chcą używać tych buhajów do stanowienia cudzego bydła. Licencyowanie w powyższych dniach i miejscach odbędzie komisya bezpłatnie.

Kto chce buhaja przedstawić do licencyowania w innem miejscu i czasie musi ponieść koszta komisyi. Komisyę licencyowania dla powiatu krakowskiego stanowią pp. Jan Skirliński przewodniczący, dr. Witold Milieski zastępca, Mieczysław Piotrowski prof. w Czernichowie i Kazimierz Rutkowski, weterynarz jako członkowie, — tudzież pp. Tadeusz Konopka i Karol Klich, jako ich zastępcy Rolnicy, którzy posiadają odpowiednie buhaje, powinni koniecznie postarać się licencyowanie ich przez ustanowioną komisyę, gdyż po odbyciu licencyowania w powiecie za każde stanowienie krowy przez buhaja nielicencyowanego ulegnie grzywnie od 1 do 10 złr., tak właściciel krowy jak właściciel buhaja.

Z Izby handlowo-przemysłowej. Wobec wielkiej doniosłości, jaką obecnie dla każdego przemysłowca posiada znajomość marek ochronnych, postanowiło ministerstwo handlu od 1 stycznia 1895 r. wydawać w osobnych odbitkach rejestr zaprotokółowanych co miesiąc marek w grupach, obejmujących pokrewne wyroby: Grupa I obejmuje metale; II: szkło i wyroby keramiczne; III: wyroby z drzewa, skóry, kości, kauczuku i papieru; IV: tkaniny, odzież; V: napoje i środki spożywcze; VI: przetwory chemiczne. Abonament roczny na każdą grupę kosztuje 5 złr., na wszystkie grupy 16 złr. Zgłoszenia przyjmuje Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie.

Krajowa Rada kolejowa. Na posiedzeniach 6 i 7 b. m. krajowa Rada kolejowa oświadczyła się za udzieleniem poparcia finansowego ze strony kraju projektowanym kolejom Trzebinia-Skawce, Jaworzno-Piła, Chabówka-Zakopane, Rozwadów-Rzeszów lub Przeworsk, Podwysokie-Rohatyn-Chodorów, Borki-Grzymałów i Kołomyja-Zaleszczyki.

Telegramy „Nowej Reformy“

(Telegramy Biura Korespondencyjnego.)

Wiedeń, 10 grudnia. (*Z Izby poselskiej*) Menger i towarzysze zapytują ministra handlu w sprawie wczorajszego zgromadzenia austryackich młynarzy, czy minister uznaje, że wielkie węgierskie młyny kartelowe na koszt całego państwa pobierają nieusprawiedliwioną premię produkcyjną i czy zamierza co rychlej użyć środków stosownych celem usunięcia tej anomalii.

Wrabetz i towarzysze interpelują ministra spraw wewnętrznych w sprawie obowiązkowego ubezpieczania się od chorób urzędników w towarzystwach zarobkowych i gospodarczych.

Prezydent oznajmia, że Vaszaty zgłosił wniosek naglący, który on (prezydent) odczytać każe przy końcu posiedzenia.

Vaszaty protestuje przeciw temu.

Izba przechodzi do porządku dziennego i wybiera sekretarzem Wachnianina w miejsce Ochrymowicza.

Wiedeń, 10 grudnia. W dalszym ciągu dzisiejszego posiedzenia Izba poselska w rozprawie szczegółowej nad projektem ustawy karnej przyjęła §. 13 o obostrzeniach karnych bez zmiany, w myśl wniosku komisyi, a z odrzuceniem wszelkich poprawek. Następnie toczyły się obrady nad §§. 14 do 17 o trwaniu kar wolnościowych.

Wiedeń, 10 grudnia. Izba panów Rady państwa na dzisiejszem posiedzeniu uchwaliła projekt do ustawy o spłacie zaliczek bezprocentowych ze skarbu państwa, przyznanych pogorzelcom miasta Stryja.

Wiedeń, 10 grudnia. Komisya budżetowa przyjęła prowizoryum budżetowe. Na dzisiejszem posiedzeniu przemawiał między innymi także minister skarbu.

Wiedeń, 10-go grudnia. Tajny radca br. Hye umarł przedwczoraj o godzinie 4-tej po południu.

Wiedeń, 10 grudnia. Na zaproszenie dawniejszego marszałka krajowego Niższej Austryi br Gudenusa wczoraj zebrali się pod jego przewodnictwem przedstawiciele wszystkich krajów koronnych, aby się naradzić nad sposobami, jak w godny sposób obchodzić uroczystość pięćdziesięcioletniego jubileuszu panowania cesarza. Łatwo zgodzono się jednomyślnie na to, aby ten niezwykły wypadek obchodzić tworzeniem fundacyj humanitarnych wedle potrzeb krajowych.

Wiedeń, 10 grudnia. Wykaz banku austryacko-węgierskiego za tydzień ubiegły z d. 7 b. m.: Banknotów w obiegu było za 490,465 000 złr. czyli o 1,658 000 złr. mniej, niż w poprzednim tygodniu; zapasu kruszcowego było 304,872.000 złr. (mniej o 1.528.000 złr.), w portfelu wekslowym 168,402 000 złr. (mniej o 1.017.000), w lombardzie 35,225.000 (więcej o 1 048 000), bank notów nieopodatkowanych w zapasie 24,052 000. (mniej o 14.000 złr.)

Budapeszt, 10 grudnia. Konferencya stronnictwa liberalnego zajęta była wczoraj sprawą uchwalenia budżetu tymczasowego. Referent Hegedues oświadczył, że stronnictwo liberalne uważa za swój obowiązek wielce zasłużonemu rządowi wyrazić zupełne swoje zaufanie, skoro stronnictwo opozycyjne zgodzenie się na budżet tymczasowy uważa jako sprawę zaufania.

Powyższe wywody przyjęto powszechnemi oklaskami. Wekerle przyjął ten objaw zaufania do wiadomości z wdzięcznością. Mówiąc dalej o obecnej sytuacyi politycznej oświadczył, że może tylko to powtórzyć, co po powrocie z Wiednia ostatniego razu powiedział, a mianowicie, że cesarz przyrzekł udzielić swej sankcyi trzem przez parlament uchwalonym ustawom kościelno politycznym niezależnie od tych ustaw, które jeszcze są w toku. (Długie grzmiące okrzyki).

Te wkłada na rząd obowiązek pracować dalej wytrwale nad urzeczywistnieniem dotychczasowych zasad. Niechaj stronnictwo liberalne spuści się na rząd co do wyboru chwili, kiedy postawienie kwestyi zaufania okaże się koniecznem. Rząd nie kieruje się względami osobistemi lecz staraniem się o zapewnienie zwycięstwa zasadom, które są kardynalnym punktem programu stronnictwa liberalnego. (Grzmiące okrzyki).

Konferencya zgodziła się jednomyślnie na uchwalenie budżetu tymczasowego.

Budapeszt, 10 grudnia. Stronnictwo narodowe na przedwczorajszej konferencyi postanowiło na wniosek Apponyiego nie głosować za budżetem tymczasowym, bo stronnictwo nie ma zaufania do rządu.

Budapeszt, 10 grudnia. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby poselskiej prezes ministerstwa Wekerle obwieścił — wśród gorących okrzyków, — że trzy ustawy kościelno-polityczne otrzymały już sankcyę królewską.

Budapeszt, 10 grudnia. Podczas dzisiejszego posiedzenia Izby poselskiej wielkie tłumy publiczności zebrały się przed pałacem sejmowym. Galerye przepełnione. Na porządku dziennym jest projekt do uchwalenia prowizorycznego budżetu na trzy miesiące. Sprawozdawca p. Hegedues przemawiał za uchwaleniem dla zapobieżenia nieporządkowi w kierowaniu sprawami rządowemi.

P. Helffy oświadczył się przeciw uchwaleniu, zarzucił rządowi różne taktyczne błędy w akcyi kościelno-politycznej, użalał się na rozmaite tajne prądy, skierowane przeciw wolności, pytał się, kto przeszkadza udzieleniu sankcyi, zaproponował, aby Izba oświadczyła, że do rządu niema żadnego zaufania i dlatego odmawia mu upoważnienia do wybierania podatków i robienia wydatków.

Lewica przyjęła tę mowę oklaskami.

P. Horanszky ze stronnictwa narodowego nie chce udzielać upoważnienia dla rządu który ma zaledwie pozory życia. Obecna sytuacya kompromituje rząd i cały naród.

P. Pechy ze stronnictwa secesyonistów również nie może darzyć rządu zaufaniem. Teraźniejsza agitacya, skierowana przeciw ministrowi spraw zagranicznych, świadczy, że zakłócony jest spokój między różnemi czynnikami władzy państwowej.

Prezes ministerstwa Wekerle zabrał następnie głos aby wykazać, że przedłożenie o prowizoryum budżetowem nie zawiera w sobie kwestyi zaufania, mimo to godzi się na takie postawienie sprawy poruszonej. Załatwienie kwestyi kościelno-politycznej nigdzie nie odbyło się bez ciężkiej walki. Dalej usprawiedliwiał mowca taktykę rządową w sprawie kościelno politycznej.

Budapeszt, 10 grudnia. Zapewnienie sobie sankcyi z góry — mówił dalej Wekerle — byłoby ograniczeniem prawa korony. Kiedy się sprawa przewlekała, wystąpił mowca z prośbą skuteczną, gdyż przedłożenia sankcyą zaopatrzone już nadeszły. (Rozgłośne okrzyki „*Eljen*“, oklaski w Izbie i na galeryach, stronnictwo liberalne wśród okrzyków „*Eljen*“ podnosi się z krzeseł). Wekerle mówił dalej: Takie bezpodstawne obwinianie ministra spraw zewnętrznych, jakoby niepowołany wpływ swój wywierał, musi teraz zamilknąć. Mowca oświadcza wyraźnie, że Kalnoky nigdy nie próbował nawet mięszać się do tych spraw. Nikt nie może przypuszczać, żeby jakikolwiek postronny czynnik polityczny podejmował się bezcelowego eksperymentu inangurować na Węgrzech politykę z panującym liberalnym kierunkiem sprzeczną. Żaden poważny czynnik w Izbie nie udzieliłby takim eksperymentom poparcia (Okrzyki „*Eljen*“.)

Dalszą rękojmę daje także opinia publiczna, stojąca niezachwianie na straży liberalnych idei. (Okrzyki „*Eljen*“, na prawicy i skrajnej lewicy odzywają się głosy: „Czy będziemy tu siedzieć czy nie, zawsze będziemy podporami tego kierunku“ (Burzliwe okrzyki). Jeślibym miał opuścić moje stanowisko, postarałbym się w każdym razie, żeby upadek był parlamentarny. (*Huczne oklaski*). Chwila narzucania kwestyi gabinetowej ku górze niechaj mnie będzie pozostawiona. Skoro większość Izby darzy nas zaufaniem, nie może być mowy o kwestyi gabinetowej. (Huczne oklaski i okrzyki na prawicy. Posiedzenie trwa dalej)

Berlin, 10 grudnia. Cesarz przyjął wczoraj w południe ambasadora rosyjskiego hr. Szuwałowa na audyencyi uroczystej, na której ambasador wręczył urzędową notę o zmianie tronu w Rosyi, — oraz potwierdzenie go na dotychczasowem stanowisku.

Po audyencyi było śniadanie, na które hr. Szuwałow był zaproszony.

Berlin, 10 grudnia. Cesarz przyjął wczoraj w południe prezydyum parlamentu. Audyencya trwała pół godziny. Cesarz wyraził swoje zadowolenie z tego, że ci sami zostali do prezydyum wybrani i dodał z naciskiem, że zajścia na pierwszem posiedzeniu nie bierze osobiście do siebie, lecz uważa je za obrazę konstytucyi, bo przecież cesarstwo jest instytucyą niemieckiej konstytucyi. Przedłożenie przeciw dążeniom przewrotowym ma na celu zapobiegać także takim obrazom. W dalszym toku audyencyi rozmawiał cesarz obszerniej o sytuacyi wewnętrznej, o stosunkach rolniczych i o swojej ostatniej podróży na północ.

Paryż, 10 listopada. Na ostatniem posiedzeniu Izby deputowanych, zanim przystąpiono do rozprawy budżetowej, dep. Boudenot domagał się wysadzenia pozaparlamentarnej komisyi celem zbadania środków uproszczenia służby administracyjnej. Pelletan poparł to żądanie, ale zarazem oświadczył się za tem, ażeby Izba wybrała tę komisyę, a nie ministerstwo. Prezydent ministrów Dupuy odrzucił żądanie Pelletana, jako zawierające wotum nieufności dla rządu. Ostatecznie wniosek Pelletana odrzucony został 297 głosami przeciw 180. Poczem Izba przystąpiła do rozprawy budżetowej.

Paryż, 10 listopada Sędzia śledczy prowadzi dalej sprawę o wymuszanie; ale na razie nie należy się spodziewać żadnych dalszych aresztowań.

Paryż, 10 grudnia. Lesseps umarł bez długiego konania, bez męczenia się i bólów. — Dzień pogrzebu jeszcze nie oznaczony.

Dzienniki rozwodzą się nad przeciwieństwem między wspaniałą karyerą Lessepsa, a jego powolnym i smutnym końcem i zaznaczają, że on przyczynił się do rozszerzenia wielkości i wpływu Francyi poza granicami. Suez zatrze pamięć o Panamie.

Paryż, 10 grudnia. Cesarz Wilhelm przysłał pani Lessepsowej depeszę kondolencyjną, w której powiedziano: Cały umysłowy i naukowy świat płacze z panią nad grobem największego umysłu— męża genialnego, który cały świat obejmował.

Rzym, 10 grudnia. Giolitti zaprosił kilku deputowanych z różnych stronnictw (zacząwszy od Rudini'ego, a skończywszy na Cavalottim), aby utworzyli sąd rozjemczy, do którego się ma zamiar zwrócić. — Słychać na pewne, że Giolitti chce temu sądowi przedłożyć wszystkie dokumenta, jakie posiada. Dziennik *Gazetta Piemontese* donosi nawet, że taki sąd już się utworzył.

Reggio di Calabria, 10 grudnia. Od dn. 8 rano deszcz ulewny. Przez to położenie ubogiej ludności jeszcze się pogorszyło. Szkody w budynkach trzęsieniem ziemi naruszonych, przez deszcz ulewny jeszcze się powiększyły; kilka domów runęło. Dnia 8 wieczór zauważano znowu lekkie trzęsienie. Trwoga u ludności wprawdzie nie tak wielka, jak przed kilku dniami, jednak wcale jeszcze nie ustała.

Londyn. 10 grudnia. W okręgu wyborczym Brigg zwyciężył kandydat konserwatywny Richardson większością 77 głosów w wyborze poselskim do Izby gmin. Przez to stronnictwo konserwatywne zyskuje jeden głos więcej. Ten wynik wyborczy jest dlatego ważny, ponieważ okręg ten od roku 1885 wybierał zawsze liberalnych kandydatów.

Londyn, 10 grudnia. *Biuro Reutera* dowiaduje się, że po odmówieniu ze strony prezydenta Clevelanda co do wyznaczenia delegata do komisyi ormiańskiej, nim W. Porta dowiedziała się, że Cleveland zmienił swoje zdanie — rząd turecki prosił Anglię o wyznaczenie delegata. Anglia jeszcze nie dała żadnej odpowiedzi.

Londyn, 10 grudnia. *Biuro Reutera* dowiaduje się z Waszyngtonu, że tam nadeszła wiadomość telegraficzna z doniesieniem, iż rząd chiński wyznaczył już osobnego posła pełnomocnego, który się ma udać do Japonii dla umówienia się o warunki pokoju.

Londyn, 10 grudnia. *Biuro Reutera* donosi z Kairu: Podług urzędowych informacyj wicekról uwiadomił urzędownie ministrów, iż jedna z dam haremowych za dwa miesiące powije dziecię. Jeżeli to dziecię będzie chłopcem, to będzie następcą tronu.

Londyn, 10 grudnia. *Biuro Reutera* donosi z Szangaju o nowych pogłoskach, że dwór przygotowuje się do wyjazdu z Pekinu.

Petersburg, 10 grudnia. Według wiadomości z Chabarówki w kraju Nadamurskim — kolej żelazna nad rzeką Ussuri już zbudowana; do Władywostoku nad morzem brakuje jeszcze 377 wiorst. W ostatnich miesiącach przy budowie zatrudnieni byli wyłącznie żołnierze.

Petersburg, 10 grudnia. Naukowa ekspedycya, przygotowana przez carskie Towarzystwo geograficzne, która pod kierunkiem Leontiewa i przy współudziale znanego podróżnika afrykańskiego Jelissejowa ma zwidzać Afrykę, udała się przedwczoraj w podróż.

Madryt, 10 grudnia Dymisya gubernatora banku hiszpańskiego Gullona potwierdza się.

Cetynia, 10 listopada. Urzędowy dziennik czarnogórski zaprzecza doniesieniom dzienników o rzekomej podróży księcia Mikołaja do Moskwy i konstatuje, że książę Mikołaj wprost z Petersburga udał się do Nicei celem odwiedzenia swej córki w. ks. Milicy.

Cetynia, 10 grudnia. Dzisiaj o godz. 4 rano zauważono tu silne trzęsienie ziemi. Niema żadnej szkody.

Belgrad, 10 grudnia. Proces o zdradę stanu Cebinaca i towarzyszy ropoczął się dzisiaj. — W akcie oskarżenia jest mowa o zdradzie stanu, popełnionej przez zamiar zdetronizowania panującej dynastyi.

Waszyngton, 10 grudnia. Konsul amerykański w mieście Livas, Jewett, otrzymał polecenie udać się z komisyą turecką do Armenii. Prezydent Cleveland cofnął swoją odmowę co do oznaczenia delegata do komisyi armeńskiej. Słychać, że Anglia prosiła Clevelanda, aby wyznaczył delegata dla zapewnienia, że sprawozdanie o stanie w Armenii tureckiej jest bezstronne. Jewett będzie działał niezależnie i sprawozdanie swoje złoży sekretarzowi stanu Greshamowi.

Waszyngton, 10 grudnia. Ratyfikacyę traktatu z Chinami wymieniono 7 b. m.

Kursa telegr. na giełdzie wiedeńskiej i berlińskiej.

Wiedeń, dnia 6 grudnia 1894.	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	100	05
Zjednoczony dług w srebrze	100	—
Austryacka renta złota	124	15
4% austryacka renta (marcowa)	99	95
4% węgierska renta złota	123	85
4% węgierska renta koron.	97	95
Akcye banku austro-węgierskiego	1047	—
Akcye kredytowe	396	80
Londyn	124	60
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	61	—
20 marek	12	20
20-to frankówki za sztukę	9	91
Banknoty włoskie	46	35
Dukaty austryackie	5	87

Wiedeń, 10 grudnia. Ruble 134·50. Cena nafty 16·— — —·— Spirytus gotowy 15·80. — Żyto na wiosnę 5·88—0·00. Pszenica na wiosnę 6·92 do 0·00. Owies na wiosnę 6·07—0·00.

Wiedeń, 10 grudnia. 4% oblig. poż. kraj. z 1891 95·70; 4% oblig. poż. kraj. z 1893: 96·50; 4% galic. fund. propin. 96 80; 4½% list. banku kraj. 100·20; 5%-owe obligi banku krajowego 102·—; 4% list. kred. ziemsk. 56 let. 97·—; Akcye Karola Ludwika 217·—; Akcye kolei lwowsko-czern. 293·50; Losy z 1854 na 250 złr. — 150·50; losy z 1860 na 500 złr. — 154·75; losy z roku 1860 na 100 złr. 162·75; losy z 1864 za 100 złr. -- 196·50; akcye zakładu kred. dla handlu i przemysłu 395·—; akcye galic. banku hip. na 200 złr. 442·—; Länderbank na 200 złr. — 276 90; akcye austro-węg. banku na 600 złr 1044 —

Berlin, 10 grudnia. Godzina 2 minut 45 po poł. Austryackie kredyty 238·50 mrk. Węgierskie kredyty —·— mrk. Austryacka złota renta 101·75 mrk. Austryacka srebrna renta 96·50 mrk. Węgierska złota renta 101·10 mrk. Węgierska renta koronowa 94·90 mkr. Austryackie banknoty 163·95 mrk. Akcye kolei lwowsko-czerniowieckiej —·— mrk. Ruble 221·50 mrk. 5% lirty zastawne Królestwa Polskiego —·— mrk. 4% listy likw. Królestwa Polskiego 67·40 mrk.

POCIĄGI KOLEJOWE.

Z Krakowa odchodzą:

Do Lwowa: 7·07 rano, 8 rano, 10·38 rano, 9·20 wieczór, 10·55 wieczór. **Do Wiednia:** 5·40 rano, 6·40 rano, 9·25 rano, 3·05 po południu, 10 wieczór. **Do Warszawy:** 5·40 rano, 9·25 rano, 6·05 wieczór. **Do Oświęcimia:** 6·05 wieczór. **Do Suchej:** 8·40 rano, 7·05 wieczór. (Od 15 czerwca do 15 września **do Chabówki:** 8·25 rano). **Do Wieliczki:** 12 w południe, 8·10 wieczór. **Do Rzeszowa:** 6·40 wieczór.

Do Krakowa przychodzą:

Ze Lwowa: 5 rano. 6·20 rano, 2·25 po południu, 8·20 wieczór, 9·42 wieczór. **Z Wiednia:** 6·45 rano, 9·48 rano, 8·45 wieczór, 10·10 wieczór. **Z Warszawy:** 9·48 rano, 5 po południu. **Z Oświęcimia:** 7·33 rano. **Od Suchej:** 6·05 rano, 8·55 rano, 10·57 rano, 4·33 po południu, 8·20 wieczór. Od 25 czerwca do 15 września. **Z Chabówki:** 7·40 wieczór. **Z Wieliczki:** 8·05 rano, 6·49 wieczór. **Z Rzeszowa:** 8·55 rano. (Czas środkowo-europejski.)

Odpowiedzialny Redaktor:
Michał Konopiński.
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Do dzisiejszego numeru dołączamy dla naszych Szanownych prenumeratorów miejscowych i części prenumeratorów zamiejscowych katalog gwiazdkowy firmy G. Neidlingera, dostawcy nadwornego kilku dworów maszyn Singera.

Podziękowanie.

Niniejszem składamy publicznie serdeczne dzięki Wielmożnemu **Drowi Stanisławowi Żędzianowskiemu** za uratowanie z ciężkiej choroby naszej **drogiej matki**, którą już uważano za straconą. Spełniając ten miły obowiązek, dajemy wyraz naszej dozgonnej wdzięczności. 2948 1

Rodzina Orlików w Andrychowie.

L. 2125.

Konkurs.

Wydział Rady powiatowej w Nowym Targu utworzy **dwie posady konduktorów drogowych**, na razie prowizoryczne, z roczną płacą 400 złr. i ryczałtem na podróże 200 złr. a. w. Obowiązki konduktorów określone są osobną instrukcyą. 2936 1 3

Kandydaci winni wnieść swe podania **do Wydziału powiatowego w Nowym Targu najpóźniej do 25 grudnia b. r.** i wykazać świadectwami, że ukończyli niższe szkoły realne, odbyli praktykę przy budowie i konserwacyi dróg, tudzież że nie przekroczyli wieku 40 lat.

Z wydziału powiatowego.

Nowy Targ, dnia 6 grudnia 1894

Prezes: **P. Krawczyński** w. r.

Wypożyczalnia książek Ignacego Gumplowicza

w Krakowie, Bracka, L. 5,

nie zmieniła lokalu.

Dla uniknięcia nieporozumień oświadcza, że **żadnej filii w Krakowie** nie urządziła.

Do sprzedania 2954 1 0

dom II-piętrowy

z ogrodem, położony za ogrodem Strzeleckim przy ul. Topolowej, L. 34.

Łazienki

wraz z całem urządzeniem i ogrodem, **w Wadowicach**, są z wolnej ręki **do sprzedania.**

2945 1 3 **Franciszek Kuzia.**

Praktykanta gospodarcz.

poszukuje **Zarząd dóbr Balice**, p. Zabierzów.

Posada ta jest do objęcia od 1 stycznia 1895 r. Pierwszeństwo mieć będą uczniowie z ukończoną średnią lub niższą szkołą rolniczą. 2943 1 3

Dom II-piętrowy

z 3 sklepami, przy **ulicy Szewskiej, L. 4.** w bliskości Rynku głównego, jest **do sprzedania** z wykluczeniem pośrednictwa Wiadomość: **ulica Batorego, L. 1.** I piętro, drzwi 4. 2950 1 3

100 do 200 złr.

mogą zarobić łatwym sposobem w wolnych chwilach **urzędnicy domów handlowych** bez różnicy wyznania.

Wyjaśnień udziela **Biuro przy ulicy Grodzkiej, L. 55, I piętro.** 2949 1 3

Inteligentna Polka

panna, 26 lat licząca, znająca się bardzo dobrze na prowadzeniu domu, poszukuje posady **towarzyszki** lub **opiekunki starszej pani** albo **wyręczycielki gospodyni domu.**

Łaskawe zgłoszenia pod adr. **Nr. 2222** poste restante **Izdebnik.** 2937 1 2

MŁYN

nowy, w Libiążu, w powiecie chrzanowskim, jest

do wydzierżawienia.

Licytacya odbędzie się na miejscu w młynie Libiąża **w poniedziałek dnia 17 grudnia b. r. o godzinie 10 rano.** 2934 1 3

Cyrk Jansly

Kraków, ul. Dietla.

We wtorek dnia 11 grudnia b. r. o godz. 8 wieczór

wielkie przedstawienie galowe.

! **Występ tylko świeżo zangażowanych** ! Widzenia godne: **The Wortley**, (latający ludzie). Jedyne w swoim rodzaju! bez konkurencyi! **Nowość!** Trois Frères Quorato **Nowość!** komiczni klowni z latającym kapeluszem. NOWOŚĆ! 4 Fratelli Mantowani, — najlepsi akrobaci w świecie! — Zakończy: **Mr. et Mme Denis,** scena arcykomiczna na 2 koniach wykonana przez kilku pp. z towarzystwa.

Jutro przedstawienie.

2951 1 **Dyrekcya.**

MASSAGE.

Dr. Michał Kaufmann

leczy jak dawniej: choroby **stawów, mięśni** i **nerwów** (nerwobóle, kurcze, porażenie, hysteryę), jakoteż atonię kiszek i otyłość zapomocą mięsienia **(Massage)**, według metody Mezgera w Amsterdamie.

Przyjmuje **od godziny 2 do 4 po południu** w domu przy **ul. Floryańskiej, pod L. 47.** 2363 30 50

Balowe materye jedwabne

i atłasy na maski wolne od cła do domu dla osób prywatnych **45 ct.** za metr

do złr. **11.65,** jakoteż **czarne, białe i kolorowe** materye jedwabne od **45** ct. do złr. **11.65** za metr, gładkie, prążkowane, kratkowane, wzorzyste i t. d. (około 240 rozm. gatunków i 2000 rozm. barw. deseni itd.)

Damasty jedwabne	od złr.	**1·15 — 11·65**
Fulary jedwabne	„	**75** ct. — **3.65**
Grenadiny jedwabne	„	**85** „ — **7.25**
Bengaliny jedwabne	„ złr.	**1·20 — 6.10**
Jedw. batystowe suknie	złr.	**9.50 — 42.80**

Jedwabne Armûres, Merveilleux, Duchesse itd.

opłacone i wolne od cła do mieszkania. Próbki natychmiast. Opłata od listów do Szwajcaryi wynosi 10 ct., karty korespondencyjne 5 ct.

Fabryka jedwabiów G. Henneberg, Zurych,

król. i ces. dostawca nadworny. 271 4 4

TUTKI

hygieniczne, nieklejone,

niebywałej dotąd dobroci, odznaczone medalem na wystawie krajowej, poleca

Fabryka

S. W. NIEMOJOWSKIEGO

Lwów, ulica Skarbkowska, 15,

i filia oraz handel galanteryjny

Kraków, Sukiennice, 28.

100 sztuk od 12 ct. począwszy. 5000 sztuk wysyła się franco.

HANDEL EDWARDA FUCHSA w KRAKOWIE

(założony w roku 1842),

poleca swój **skład towarów kolonialnych, win węgierskich, austryackich, reńskich, francuskich,** oraz oryginalnych **szampańskich, likierów holenderskich, koniaków, araków, rumów, wódek** prawdziwych **gdańskich i łańcuckich, serów** krajowych i zagranicznych, **kawioru** astrachańskiego, **wędlin, marynat** i wszelkich w zakres handlu korzennego i delikatesów wchodzących przedmiotów, **po cenach umiarkowanych.**

Porter angielski. 2926 1 3

Winogrona hiszpańskie, jabłka tyrolskie, gruszki włoskie.

Ostrygi ostendzkie, codziennie świeże.

Znakomite **masło deserowe,** pochodzące z dworu, który jest stałym dostawcą tego artykułu na stół Jego cesarskiej Wysokości Arcyksięcia Leopolda Salwatora w Zagrzebiu.

Wysyłki zamiejscowe uskutecznia się natychmiast.

Oszustwo.

Dochodzi nas wiadomość, że jakiś jegomość skupuje próżne flaszki z odolu, napełnia je jakimś płynem, żadnej wartości niemającym i następnie sprzedaje jako prawdziwy odol po niższej cenie: 50 do 90 ct. za flaszkę. Temu, co pierwszy poda nam nazwisko tego człowieka — tak, żebyśmy go mogli pociągnąć do odpowiedzialności sądowej, przyrzekamy 2875 1 2

wysokie wynagrodzenie.

Flaszki te w sposób oszukańczy ponownie napełnione łatwo poznać po tem, że zamiast naszego metalowego zamknięcia **korek** się znajduje. Zresztą wszystkie **porządniejsze** handle mają tylko prawdziwy odol po stałej cenie 1 złr. a. w. za flaszkę.

Przy tej sposobności zwracamy na to uwagę, że i kto inny używa naszej nazwy **odol**, aby pod tą nazwą sprzedawać inne środki do zębów **(pastę, proszek do zębów** itp.) Aby publiczność łatwiej okpić, porobiono sobie etykiety i klisze podług wzoru naszych prawie zupełnie takie same. Szanowna Publiczność, którą usiłują w ten sposób oszukiwać, raczy o tem pamiętać, że odol jest **prawdziwy tylko wtedy,** jeżeli się znajduje w naszych **patentowanych flaszkach,** jakie niżej są odbite.

Drezdeńskie laboratoryum chemiczne Lingner.

Odol jest prawdziwym tylko w naszych patentowanych flaszkach.



Stała cena: 1 flaszka 1 złr. a. w.



Apteka pod „Słońcem"

G. OTOWSKIEGO

dawniej Flor. Sawiczewskiego Med. Dra

Kraków, Rynek, Linia A-B,

wyrabia:

Proszek mięsny odżywczy.

Pigułki: kreozotowe, arszenikalne, guajakolowe, żelazne (Blauda), atropinowe.

Pastylki: tamaryndowe, glonoinowe, rabarbarowe, szakłakowe.

Kefir czyli **kumys kaukaski.**

Cukierki rycynowe dla dzieci.

Essencyę octową do robienia octu.

Stożki mentolowe, Urticin przeciw migrenie.

Płyn na odmrożenie rąk i nóg.

Puder przeciw poceniu się rąk i nóg.

Płyn na pluskwy. Płyn i ziółka na mole.

Ziółka Dra Seeburgera.

Plaster roślinny „Sumbul" na odgniotki.

„Sport Fluid" przeciw tworzeniu się łupieżu i świądu skóry na głowie, zapobiega stanowczo wypadaniu włosów.

Środki na wygubienie piegów i pryszczy na twarzy, jakoteż wszelkich plam, nadające skórze cerę delikatną i świeżą białość, a mianowicie: **Cream de Mecca, Essencya poziomkowa i liliowa, Mydło liliowe, Woda wschodnia.**

Środki konserwujące dziąsła i zęby: **Essencya Eucalyptus, Eau de Botot, Woda do ust z Salolem, Woda do ust salicylowa, Kreda ślamowana, Proszek do zębów Heidera.**

Pręciki i papier do kadzenia.

Kadzidło: sułtańskie, królewskie, kościelne.

Proszek „Indyjski" przeciw wszelkim owadom.

Ciasto ślazowe czyli **„Panieńska skórka".**

Kit do zębów. 2506 14 0

Główny skład

kapsułek i perełek leczniczych „Hygea"

poleconych przez Tow. lekarskie krak.

Skład specyfików zagranicznych, Kosmetyków, Win leczniczych, Koniaku kuracyjnego, Tranu rybiego Maagera, Przyrządów i opatrunków chirurgicznych, Specyalności gumowych, Wód mineralnych po cenach zniżonych.

PO CENACH WARSZAWSKICH

Nowo otworzony skład

Herbaty karawanowej Kjachtyńskiej z Syberyi

firmy „Tsin-Łun"

Zastępca i właściciel sklepu

JÓZEF RYBICKI

w Krakowie, ulica Floryańska, L. 28. 2935 1 8



Tylko **wtedy prawdziwy,** jeżeli trójgraniasta flaszka zamknięta jest opaską jak obok (czerwony i czarny druk na żółtym papierze).

! DOTYCHCZAS NIEZRÓWNANY !

W. Maager'a prawdziwy oczyszczony

DORSCH

TRAN z WĄTROBY MIĘTUSÓW

(w opakowaniu prawnie ochronionem)

Wilhelma Maager'a w Wiedniu.

Badany przez najznakomitszych lekarzy, a wskutek **łatwego trawienia** szczególniej także dla dzieci polecony i zapisywany we wszystkich tych wypadkach, w których lekarz chce spowodować **wzmocnienie całego ustroju, szczególniej piersi i płuc, przybytek wagi ciała, poprawienie soków,** oraz w ogóle **czyszczenie krwi. — Flaszka po 1 złr.** jest do nabycia w składzie fabrycznym **w Wiedniu III 3, Heumarkt 3,** tudzież prawie **we wszystkich aptekach austro-węgierskiej monarchii.**

W Krakowie mają na składzie pp. **F. Gralewski**, apt., **W. Redyk**, apt., **Konstanty Wiszniewski**, apt., **Stanisław Feintuch**, kupiec.

Główny skład i rozsyłkę dla Austro-Węgier ma

W. Maager, Wien, III 3, Heumarkt Nr. 3.

Naśladowania będą sądownie ścigane. 2441 6 18

Założona w roku 1790

Apteka pod złotym Słoniem E. HELLERA

dawniej E. STOCKMARA

ul. Grodzka, róg placu Dominikańskiego,

utrzymuje na składzie **wszystkie specyfiki** krajowe i zagraniczne, **wody mineralne** zawsze świeże, **przyrządy chirurgiczne, pudry, mydła, perfumerye, najlepszą wodę kolońską** i t. p., poleca własnego wyrobu:

Wina lecznicze

chinowe, pepsynowe, z żelazem, rumbarbarowe i t. p.

Salubrin proszek do zębów, alkaliczny najlepszy nowy wynalazek, 60 centów. — **Essencya łopianowa i pomada,** znakomity środek na porost włosów, 50 centów.

Ziółka piersiowe Dra Seeburgera, 20 centów.

Woda do ust Mentyna, 40 centów.

Maść na piegi, 50 centów i **Apteczki homeopatyczne** sprzedaje całe i uzupełnia. 928 36 0

Wysyłki na prowincyę odwrotnie załatwia się.

Dobra sposobność!

W pierwszych dniach stycznia 1895 r. zamykam mój Zakład Restauracyjny w Hotelu Saskim.

Wskutek tego **wysprzedaję do dnia 24 grudnia b. r. po cenach kosztu** w większych lub mniejszych ilościach mój znaczny zapas

win z pierwszorzędnych domów krajowych i zagranicznych.

Wina te są u mnie od kilku lat w butelkach odstałe. 2933 2 3

Cenniki win i sprzedaż na miejscu.

Również nabyć u mnie można **doskonałego bulionu** własnego wyrobu **po 5 złr. za kilo.**

Z uszanowaniem **L. Bogusiewicz.**

PRANIE

już nie jest postrachem.

patentowanego **MYDŁA z MURZYNEM**

Przy użyciu patentowanego **MYDŁA z MURZYNEM** można wyprać za pół dnia 100 kawałków bielizny czyściutko i pięknie. **Przy użyciu** patentowanego **MYDŁA z MURZYNEM** można nosić bieliznę dwa razy dłużej niż przy użyciu każdego innego. **Przy użyciu** patentowanego **MYDŁA z MURZYNEM** **zamiast trzy razy, potrzeba prać bieliznę tylko raz. Przy użyciu** patentowanego **MYDŁA z MURZYNEM** 2896 3 50 nie potrzebuje już nikt używać do prania szczotek, ani też szkodliwego bielidła. **Przy użyciu** oszczędza się wiele czasu, paliwa i ciężkiej pracy. Zupełna nieszkodliwość stwierdzona świadectwem c. k. znawcy sądowego p. **Dra Adolfa Jolles'a.**

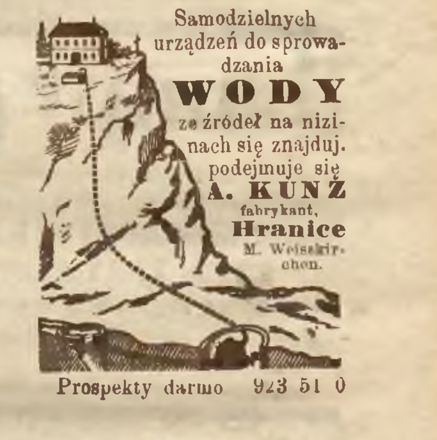
Do nabycia w każdym większym handlu wiktuałów i korzennym, jakoteż w I. wiedeńskim Związku konsumcyjnym i I. wiedeńskim Związku gospodyń.

Skład główny: Wien, I., Renngasse 6.

Tinc. chinae nervitonica comp.

(Prof. Dra Liebera eliksyr na wzmocnienie nerwów).

Prawdziwy tylko ze znakiem ochronnym **krzyż i kotwica.** Sporządzony podług przepisu **w aptece M. Fanty w Pradze.** Preparat ten znany jest od wielu lat jako nerwy wzmacniający. Flaszka po 1 złr., 2 złr. i złr. 3.50. Także **św. Jakóba krople żołądkowe** okazały się w licznych razach skutecznym środkiem. — Flaszka po 60 ct. i 1 złr. 20 ct. **Skład główny w Krakowie** w apt. E. Hellera, **we Lwowie** w aptece P. Mikolascha, **w Tarnowie** w aptece pod „Aniołem", oraz do nabycia prawie w każdej aptece 2385 5 30



Prospekty darmo 923 51 0

Największy i jedynie fachowy

skład maszyn do szycia

M. Niemetz MECHANIK **w Krakowie** Sukiennice, L. 30.



Maszyny Singera od 25 złr. i wyżej. Gotówką 10% taniej. 2719 8 12

Magazyn założony w 1873 roku.

Korzystna sposobność na święta!

Dom handlowy pod firmą

JÓZEF KULCZYŃSKI

w Krakowie, ulica Floryańska,

sprzedaje po znacznie zniżonych cenach **doborowe wina** austryackie i węgierskie od 40 cnt. butelka, **wina zagraniczne, malaga, stare koniaki francuskie** najtaniej. Znakomitą **herbatę rosyjską** od 1 złr. 60 ct. funt, wszystkie **towary kolonialne** znacznie taniej z powodu szybkiego opróżniania lokalu handlu korzennego i powiększenia destylarni. 2799 7 0

Na rok obecny i przyszły

zakontraktowaliśmy

kilka milionów dachówki żłobionej

podwójnie prasowanej, format niepołomickiej, i zamówienia na takową przyjmujemy obecnie i przez całą zimę w biurze naszem.

2 wagony stale na składzie.

Największą ilość dostarczamy na każdy żądany termin pod gwarancyą — wzory wysyłamy na żądanie. 2833 4 10

Fr. Mossoczy i St. Pytlarski.

Telefon 202. **Kraków, ul. Bracka, 5.**

ANTONI SCHULZ

w Krakowie, ul. Szewska, L. 18,

poleca swe **dobre i naturalne**

oedenburgskie wina

białe po 50, 65, 75 ct. i 1 złr. butelka
czerwone po 55, 65, 80 ct. i 1 złr. butelka

w beczkach znacznie taniej.

2755 9 12

Kocyki na łóżka i Derki na konie z Glinny

sławne z trwałości i taniości, ma na składzie 2880 3 4

Bazar wyrobów krajowych.

Gdy mi potrzeba inserować

w dziennikach lwowskich i innych krajowych, jako też w zagranicznych, to załatwiam to zawsze najtaniej przez 3081 117 0

Centralne Biuro Ogłoszeń

Lwów, ul. Kopernika, 11.

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.